ROK XVI. Nr. 61 (4737) WILNO, czwartek 2 marca 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Bez akumulatora

Paryż, dn. 26.II 1939 r.

Ludwik XIV, który obdarzył Francję wielu arcydziełami architektury, miał się, podobno, w ten sposób wyrazić o swych pałacach: „Trianon zbudowałem dla siebie, Marly dla mych przyjaciół a Wersal dla Francji". Nie jest pewne, czy powiedzenie to jest prawdziwe, tym bardziej, że jest podawane w nieco odmiennych wersjach. Być może, to tylko anegdota historyczna. Wiadomo jednak, że wartość anegdoty polega na tym, iż mogłaby być prawdą.

Dlatego też we Francji współczesnej nikt już nie powtarza bajki o marnotrawstwie dawnych dworów królewskich. Nawet pewna nauczycielka; członkini osławionych syndykatów, wobec których nawet partia komunistyczna jest nacjonalistyczną i tradycjonalistyczną, przyznała mi w dyskusji, że opowieści o rozrzutności dworów były legendą. Pomniki przeszłości mówią dowodnie, że świadczenia na rzecz korony okazały się w rezultacie odpłatne.

Przyzna każdy, że gdy się porównywuje dorobek przekazany przez monarchię z tym, co później zbudowała III Republika, to kontrast jest niesłychanie jaskrawy. Każdy Francuz rozumie, że masy turystów zjawiają się we Francji nie po to, aby zobaczyć szare i monotonne ulice wzniesionych w XIX—XX wieku dzielnic Paryża ale by ujrzeć dzieła architektury baroku i sławne katedry gotyckie.

Prawa, wedle których buduje się wielkość narodów i państw, są zawsze jedakowe. Trzeba umieć poświęcić teraźniejszość na rzecz przyszłości. Wiemy, jak trudno społeczeństwo skłonić do ofiar. Tendencje natury ludzkiej idą z reguły w kierunku wprost przeciwnym, w kierunku poświęcania jutra na rzecz chwili obecnej. Dlatego to realizacja wielkich osiągnięć dziejowych i zakładanie zrębów potęgi możliwe jest tylko tam, gdzie istnieje nadrzędny czynnik społeczny, reprezentujący dalekosiężne interesy zbiorowości, gdy ów czynnik ma dostatecznie silny wpływ na życie ogólne.

Francja miała różnych królów — złych i dobrych. Niewątpliwie — pomimo brązowania, dokonywanego przez Jacque Bainville'a — monarchia w XVIII w. uległa dekadencji. Ale pomimo różnych wad (bo gdzie nie ma wad) monarchia znakomicie spełniała rolę akumulatora. Był to ów element polityczny niezmienny i nadrzędny. „La France eternelle" — lubią mówić Francuzi o swej ojczyźnie. Otóż dynastia była wyrazem owej wiecznej Francji. Reprezentowała interesy polityczne długiej fali, często niedostrzegalne dla szerokich mas jednego pokolenia. Zasługa czasami, w pewnych wypadkach, mogła być nawet bezwiedna. Pompowano kraj, gromadzono skarby, przekazując je przyszłości. Ale wyrazem głębokiej mądrości politycznej było dążenie stałe do granic naturalnych i do rozbicia pierścienia hiszpańsko-austriackiego. Myśl tę przekazywano z pokolenia w pokolenie.

Nie chcę się wdawać w dyskusję: monarchia czy republika. Dyskusję zarówno trudną jak i niepotrzebną. W dobie współczesnej monarchia jest już tylko kwestią formy. Król czy prezydent—to nie ma większego znaczenia. Jest natomiast zagadnieniem niezmiernie ważnym zapewnienie państwu zdrowej struktury politycznej. Musi istnieć w państwie czynnik nadrzędny, niezależny, reprezentujący interesy dalekosiężne.

Naród jest wieczny. Ale ludzie są z natury egoistami, mają tendencję myślenia tylko o sprawach ich bez-

(Dokończenie na str. 2)

Tse.

Kardynałowie zostali izolowani od świata

Conclave rozpoczęte — Dziś ukaże się pierwszy dym nad kaplicą Sykstyńską — Wybór kard. Hlonda jest możliwy

CITA del VATICANO (Pat). Wczoraj o godz. 4 po południu w asyście gwardii szlacheckiej przybył do kaplicy Paulińskiej kardynał kamerling. Wkrótce po nim w uroczystym orszaku weszli do kaplicy inni kardynałowie, przybrani we fioletowe sutany. Za nimi weszli konklawiści duchowni i świeccy.

Po odprawieniu modłów do Ducha Św. w tejże kaplicy kardynałowie, idąc procesjonalnie przy akompaniamencie chórów, śpiewających „Veni creator", weszli do kaplicy Sykstyńskiej.

W kaplicy Sykstyńskiej, po zamknięciu jej, kardynałowie, a później konklawiści złożyli przepisaną prawem przysięgę o dochowaniu tajemnicy. Następnie do kaplicy wprowadzono uroczyście gubernatora Conclave, później zaś prałatów, którzy będą kontrolowali zamknięcie Conclave. Książę Chigi został uroczyście doprowadzony do drzwi kaplicy przez asystę wojskową i służbę osobistą, ubraną w barwy rodu Chigi.

Następnie orszak opuścił kaplicę Sykstyńską w odwrotnym porządku z taką samą asystą.

Kardynałowie wychodzili z kaplicy pojedyńczo, udając się do swych cel, przy czym mistrz ceremonii wywołał nazwiska każdego z nich w miarę opuszczenia kaplicy.

O godz. 6 uderzenie dzwonu wezwało wszystkich nienależących do Conclave do opuszczenia jego obszaru, przy czym przystąpiono do zamknięcia ostatnich drzwi, stanowiących komunikację pomiędzy Conclave a światem zewnętrznym.

Dziś o godz. 11.30 ukaże się po raz pierwszy dym ponad kaplicą Sykstyńską, t. zw. „sfumata".

W tej części kaplicy Sykstyńskiej, oddalonej od ołtarza i oddzielonej kratą, znajduje się piecyk żelazny, w którym będą palone kartki oddawane podczas głosowania przez kardynałów. Obok stoi skrzynia drewniana, w której przygotowane wióry i torebki papierowe, w które będą wkładane kartki przed spaleniem.

Urządzenie prymitywne, a jednak tak ściśle związane z tradycją Conclave, gdyż, jak wiadomo, z barwy dymu (czarny czy też biały), wychodzącego przez kamin, miasto dowiaduje się czy papież został wybrany.

*

PARYŻ. (PAT.) Specjalny wysłannik „Malin", omawiając horoskopy Conclave, uważa za rzecz niemal przesądzoną, że wybór padnie na kardynała włoskiego. W razie jednak gdyby Conclave miało się przeciągnąć zbyt długo i gdyby osiągnięcie większości natrafiało na trudności, to mogłoby jednak dojść do tego, że kardynałowie zwrócą się ku kandydatowi z kraju neutralnego lub prawie neutralnego.

W tym wypadku — jak pisze „Malin" — nasuwałyby się tylko trzy nazwiska: prymasa Węgier kardynała **Seredy**, prymasa Polski kardynała **Hlonda** i biskupa Lozanny i Genewy msgr. **Besson**, który nie jest kardynałem, ale — jak wiadomo — wybór może paść nie tylko na członka kolegium kardynalskiego.

Min. Ciano opuścił Polskę

Przebieg wizyty pogłębił przyjazną współpracę obu narodów

KRAKÓW (Pat). Wczoraj o godz 21.40 pan minister hr. Ciano wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami opuścił Kraków.

Pociąg ruszył przy dźwiękach „Pierwszej brygady" wśród owacji zebranych na cześć Włoch i p. ministra hr. Ciano.

KRAKÓW (Pat). Wczoraj wieczorem opuścił Kraków p. minister spraw zagranicznych J. Beck wraz z małżonką i towarzyszącymi mu osobami, udając się w drogę powrotną do Warszawy.

Komunikat o rozmowach

KRAKÓW (Pat). W czasie wizyty ministra hrabiego Ciano w Polsce odbył się szereg rozmów, które dały możność ministrowi spraw zagranicznych Italii oraz panu Beckowi, ministrowi spraw zagranicznych Polski stwierdzić raz jeszcze istnienie między obydwoma krajami ducha przyjaźni i całkowitej szczerości wzajemnych stosunków jak i dodatnich tego konsekwencji.

Obaj ministrowie potwierdzili, że ład i sprawiedliwość są istotnymi celami polityki Italii i Polski. Postanowili oni rozwijać nadal przyjazną współpracę ich krajów, współpracę opartą na powinowactwach i wspólnych interesach istniejących między Italią a Polską.

Oświadczenie min. Becka dla agencji włoskiej

KRAKÓW. (Pat.) Minister spraw zagr. p. Józef Beck złożył przedstawicielowi agencji Stefani w Warszawie nast. oświadczenie:

„Korzystam z miłej okazji wizyty hr. Ciano w Polsce, aby stwierdzić raz jeszcze, że pomiędzy Włochami a Polską istnieje coś więcej, niż rachuba polityczna.

Istnieją mianowicie odwieczne węzły przyjaźni i wzajemnego zrozumienia. To też jest rzeczą zrozumiałą, że nasza opinia publiczna śledzi z sympatią i podziwem rozwój waszego kraju i waszego imperium, kroczącego ku swym wielkim przeznaczeniom oraz kierowanego tak pewną ręką waszego opatrznościowego Wodza Benito Mussoliniego.

Mimo wielkiej odległości dzielącej oba kraje jesteśmy bliscy dzięki tym samym uczuciom oraz zainteresowaniu, jakie mamy dla powodzenia w świecie zasad sprawiedliwości i słuszności.

Jestem tedy bardzo szczęśliwy, mogąc stwierdzić, że rozwój naszych stosunków oparty jest na tak szczerych i serdecznych uczuciach, o jakich mówiłem powyżej".

Deklaracja min. Ciano złożona dziennikarzom

KRAKÓW. (PAT.) O godz. 18 w Grand Hotelu minister spraw zagranicznych Italii hr. Ciano przyjął przedstawicieli prasy polskiej i przedstawicieli prasy zagranicznej, akredytowanych w Polsce, którym złożył następującą deklarację:

„Przed opuszczeniem Polski chciałem mieć przyjemność osobistego pozdrowienia przedstawicieli prasy polskiej.

Komunikat, który zakończył rozmowy z min. Beckiem, przedstawił wyniki naszego spotkania.

Obecnie pragnę powiedzieć panom o silnym wrażeniu i podziwie, jakie odczuwałem, osobiście stwierdzając wielkie postępy, które kraj wasz uczynił we wszystkich dziedzinach: przemysłowej, gospodarczej i wojskowej.

Jestem przeświadczony, że uczucia tak pomyślnie łączące nasze kraje, które w ciągu historii miały tyle punktów zbieżnych, będą musiały uczynić bardziej trwałą i płodną przyjaźń pomiędzy Włochami a Polską.

Znacie zresztą dzięki oświadczeniu, które Duce wystosował do narodu polskiego, jakie są prawdziwe uczucia, żywione przez Włochy faszystowskie w stosunku do odrodzonej Polski.

Kierując ku zaprzyjaźnionemu krajowi za waszym pośrednictwem me najlepsze życzenia, pragnę przekazać prasie polskiej moje serdeczne pozdrowienia nie tylko w charakterze ministra spraw zagranicznych, ale również jako kolega, gdyż sam miałem zaszczyt należeć do wielkiej rodziny dziennikarzy".

Po złożeniu deklaracji hr. Ciano wyraził jeszcze zadowolenie z pobytu w Polsce, którą opuszcza z uczuciem szczerej i głębokiej przyjaźni.

Dwa elementy

Min. Beck — do dziennikarzy włoskich

KRAKÓW. (PAT.) Przedstawiciele prasy włoskiej, obecni w Krakowie, przyjęci byli przez p. ministra Becka.

„Oczywiście — oświadczył minister — nie mogą panowie liczyć na nic sensacyjnego. Chcę jednak wymienić dwa główne elementy, które, moim zdaniem, charakteryzują zarówno politykę Włoch jak i politykę Polski.

Pierwszym z tych elementów jest duch odpowiedzialności, nie odpowiedzialności, że tak powiem, codziennej, lecz odpowiedzialności świadomej dalszych celów i następstw.

Drugim elementem, cechującym politykę obu naszych krajów, jest duch wzajemnego zaufania.

P. minister Beck dodaje, że te dwa istotne elementy polityki zagranicznej Polski i Włoch powodują, że czynniki odpowiedzialne tych krajów nie potrzebują szukać specjalnych form dla kontaktu między sobą. Stałość polityki polskiej i włoskiej wypływa właśnie z tego, iż cechuje ją, zarówno we Włoszech jak i w Polsce odpowiedzialność na wewnątrz i zaufanie do partnera na zewnątrz. Oba wspomniane elementy prowadzą w rezultacie nie tylko do stabilizacji wewnętrznej obu państw, ale i do stabilizacji ogólnej, która jest celem rządów. Polityka nasza — oświadcza minister — nie wymaga więc zasłaniania się powierzchownymi deklaracjami. Jest ona oparta na słusznych i trwałych podstawach.

Min. Beck jest zadowolony, że przedstawiciele prasy włoskiej, dzięki pobytowi w Polsce, będą mogli uzupełnić swe wiadomości o tym kraju w drodze osobistej obserwacji. W podobny sposób — dodaje minister — cieszę się, gdy przedstawiciele prasy polskiej, kombatanci polscy lub inni moi rodacy udają się do Włoch. Pomijając więc stronę uczuciową tej wizyty, spodziewam się, że kontakty, przez panów tu nawiązane, ułatwią dzieło przyjaźni, które kontynuujemy w duchu wzajemnego zaufania.

Imperium, rasa i autarkia

Dyrektywy dla dyrektoriatu partii faszystowskiej

RZYM (Pat). Mussolini przyjął w pałacu Weneckim nowy dyrektoriat partii faszystowskiej, któremu udzielił wytycznych dla jego działalności, która ma rozwijać się na trzech odcinkach: IMPERIUM, RASY i AUTARKII.

Duce oświadczył, że hasłem narodu faszystowskiego na przyszłość winno być:

a) bezustanne zwiększenie przygotowań wojskowych dla obrony Włoch przeciwko ew. planom otoczenia państw autorytatywnych, wysuwanym przez światowe prądy antyfaszystowskie,

b) rozwój równoczesny zasad sprawiedliwości społecznej, celem coraz to większego upodobnienia państwa faszystowskiego do narodu ludzi pracy.

Pos. Kudelska wystąpiła z OZN

na skutek różnicy zdań w sprawie młodzieżowej

WARSZAWA (Tel. wł.). Wczoraj wystąpiła z OZN w wyniku obrad Rady Naczelnej posłanka Kudelska. Powodem wystąpienia jest spór o politykę w sprawach młodzieży.

Posłankę Kudelską na posiedzeniu Rady Naczelnej poparła p. Maria Maluszewska i prezes Strzelca mec. Franciszek Paschalski.

W obronie mjr. Galinata wystąpił szef OZN pos. gen. Skwarczyński.

Rekonwalescencja Pana Prezydenta

WARSZAWA (Pat). Pan Prezydent Rzeczypospolitej, którego rekonwalescencja szybko postępuje, pozostanie w łóżku jeszcze kilka dni.

Marsz. Senatu u prof. Bartla

WARSZAWA (Pat). W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych marszałek Senatu Bogusław Miedziński złożył wizytę senatorowi prof. Kazimierzowi Bartlowi.

Rada Naczelna OZN zakończyła obrady

WARSZAWA. (PAT.) Dnia 1 marca rb., jako w trzecim dniu obrad Naczelnej Rady OZN, odbyło się pod przewodnictwem szefa Obozu gen. Stanisława Skwarczyńskiego plenarne posiedzenie, poświęcone dyskusji i uchwaleniu tez, przedstawionych przez poszczególne komisje zagadnieniowe.

Po sprawozdaniach komisyj zagadnieniowych wywiązała się dyskusja. W dyskusji zabierał głos również obecny na plenarnym posiedzeniu Rady Naczelnej OZN min. Roman. **Poszczególne tezy będą drukowane kolejno** w prasie Obozu, poczynając od dnia 3 marca br.

Ponadto powołano do życia **komisję statutową** Rady Naczelnej OZN w następującym składzie: sen. Dąbkowski Stefan, poseł Kudelska Stefania, pos. Lepecki Zbigniew, Małuszewska Maria, prezes Paschalski Franciszek, dyr. Staniszewski Wacław, pos. Szczepański Włodzimierz, sen. Kamiński Władysław, sen. Tomaszkiewicz Leopold, mjr. dypl. Galinat Edmund.

Tezy projeku zmiany ordynacji wyborczej

Pos. Dudz ński złoży projekt do Sejmu 19 marca

WARSZAWA (Tel. wł.). Wczoraj klub posłów niezależnych urządził konferencję prasową, na której pos. Dudziński i ks. Lubelski przedstawili zgromadzonym dziennikarzom tezy projektu zmiany ordynacji wyborczej

Pos. Dudziński w przemówieniu wstępnym potwierdził, że złoży gotowy projekt opatrzony 15 podpisami w dniu 19 marca. Obecny Sejm, zdaniem posła, nie odzwierciadla społeczeństwa i nie sprawuje kontroli, jak tego wymaga konstytucja. Gdyby Sejm składał się z samej nawet opozycji, to i to nie szkodziłoby, zdaniem posła, bo konstytucja kwietniowa pozostawia władzę w rękach Prezydenta i rządu, oddając izbom kontrolę.

Oto 6 tez projektu klubu posłów niezależnych:

1) Utworzenie kurji żydowskiej, w której głosują ci, którzy w listopadzie 1918 r. zapisani byli jako Żydzi.

2) W okręgach mieszanych narodowościowo trzeba zabezpieczyć reprezentację polską.

3) Usunięcie wpływu administracji na wybory przez zniesienie zgromadzeń okręgowych, wprowadzenie głosowania na kandydatów wysuniętych przez obywateli w liczbie 100.

4) Całkowite usunięcie wojska zarówno od czynnego, jak i od biernego prawa wyborczego.

5) Wprowadzenie do Sejmu czynnika fachowego w drodze listy państwowej lub kooptacji posłów.

6) Zabezpieczenie całkowitej czystości wyborów.

Senat chcieliby wnioskodawcy powołać w 1/3 z powszechnych wyborów, w 1/3 z delegacji samorządów i w 1/3 z nominacji P. Prezydenta.

Choroba metropolity Szeptyckiego

WARSZAWA (Tel. wł.). Nadeszła wczoraj ze Lwowa wiadomość, że zaniemógł metropolita Andrzej Szeptycki.

Polskie drzewo tranzytem przez Litwę

WARSZAWA (Tel. wł.). Według informacji sfer gospodarczych, wobec oczyszczenia Niemna i jego dopływów z lodów, niebawem rusza poraz pierwszy od czasów wojny tratwy z drzewem polskim wartości około 1 i pół mil. zł, eksportowanym z Polski przez Litwę na wywóz.

Sejm Rusi Podkarpackiej

WARSZAWA (Tel. wł.). Ze Lwowa donoszą, że niespodziewanie przyspieszono otwarcie sejmu Rusi Podkarpackiej, wyznaczając pierwsze posiedzenie na 2 marca, zamiast 9.

PRAGA (Pat). Prezydent republiki dr Hacha nie potwierdził przedłożonego mu przez „rząd" Wołoszyna wniosku otwarcia „sejmu" karpatoruskiego w dniu 2 bm.

W Austrii rozwiązano 120.000 związków

Majątek wartości setek milionów marek skonfiskowano na rzecz partii

WIEDEŃ, (PAT). Według ogłoszonych ostatnio danych urzędowych rozwiązano dotąd na terenie Austrii 120 tys związków i stowarzyszeń publicznych, z czego jedynie 5 tysięcy stowarzyszeń otrzymało zezwolenie na dalszą egzystencję.

Przeważającą część rozwiązanych stowarzyszeń stanowiły związki wyznaniowe (katolickie), częściowo zaś stowarzyszenia o charakterze politycznym.

Majątek rozwiązanych organizacyj, sięgający w sumie setek milionów marek skonfiskowany został przez władze partii narodowo-socjalistycznej.

Rezolucja OZN w sprawie incydentów w Gdańsku

WARSZAWA (Pat). W związku z wypadkami na obszarze Wolnego miasta Gdańska rada naczelna O. Z. N. uchwaliła następującą rezolucję:

„W związku z ostatnimi prowokacjami przeciwpolskimi w Gdańsku rada naczelna O. Z. N. z oburzeniem potępia te wystąpienia i stwierdza, że naród polski zdecydowanie i energicznie poprze stanowisko, jakie rząd zajmie w tej sprawie".

Paderewski chory
Koncert odwołany

NOWY JORK, (PAT). Wczorajszy koncert Paderewskiego w Madison Square Garden, który miał zainaugurować trzymiesięczne tournee po Ameryce Płn. został odwołany z powodu przeziębienia artysty.

Dalsze zgrzyty japońsko-angielskie

TOKIO, (PAT). Agencja Domei donosi: wiceminister spraw zagranicznych Sawoda, który przyjął dzisiaj ambasadora Wielkiej Brytanii Craigie w imieniu rządu japońskiego zaprotestował przeciwko stanowisku władz brytyjskich w Singapore w stosunku do Japończyków mieszkających na tej wyspie i w stosunku do japońskich turystów.

Podatki w marcu

W marcu płatne są nast. podatki: do dnia 1 marca — przedpłata na podatek dochodowy na rok podatkowy 1939 przez osoby fizyczne i spadki wakujące, w wysokości połowy podatku, jaki przypada od zeznanego dochodu.

Do dnia 5 marca — podatek od energ. elektrycznej, pobrany przez sprzedawcę energii w czasie od 16—28 lutego rb. do dnia 20 marca tenże podatek pobrany w czasie od 1—15 marca 1939.

Do dnia 7 marca — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, wypłaconych przez służbodawców w lutym 1939 r.

Do dnia 25 marca — zaliczka miesięczna na podatek obrotowy za 1939 r. w wysokości podatku przypadającego od obrotu, osiągniętego w lutym 1939 r. przez wszystkich płatników, prowadzących prawidłowe księgi handlowe.

Ponadto w marcu płatne są zaległości odroczone lub rozłożone na raty z terminem płatności w tym miesiącu oraz podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności i w marcu 1939 r.

Bez akumulatora

(Dokończenie ze 1) str.

pośrednio dotyczących. Dlatego nie da się pomyśleć przewidująca i mądra polityka gdy w państwie brak czynnika niezależnego, stojącego ponad doraźną grą interesów politycznych i gospodarczych.

Porównywując współczesny ustrój Polski z ustrojem Francji najskrajniejszy pesymista polski musi odczuć żywą satysfakcję.

Konstytucja kwietniowa zapewniła Polsce istnienie czynnika politycznego naczelnego i nadrzędnego. Natomiast brak go we Francji.

„La France eternelle..." powtarzają dzisiaj, jak i dawniej, Francuzi. Ale pytamy: gdzie jest konkretyzacja polityczna owej mądrej i pięknej maksymy?

Kto w dzisiejszym ustroju politycznym reprezentuje we Francji ów interes dalekosiężny i naturalny? Pytanie pozostaje li tylko retoryczne...

Bo gdzie jest ów czynnik polityczny? Prezydent, który jest cieniem władzy i automatem do podpisywania ustaw przedłożonych? Parlament, reprezentujący — jak wszędzie — kłębowisko drobnych interesów i gierek? Rząd niepewny dnia ani godziny?...

Sesja Izby Deputowanych rozpoczęła się w listopadzie ub. roku. Od tego czasu musiał p. Daladier cztery czy pięć razy przechodzić przez ucho igielne t. zw. „kwestii zaufania". Ile jeszcze razy powtórzy się ta zabawa i za którym razem skończy się żywot gabinetu?. Daremnie w ustroju francuskim szukamy politycznej konkretyzacji dewizy „La France eternelle..."

Przypominają może sobie czytelnicy, podawane przez PAT swego czasu, wiadomości o intrygach p. Yvon Delbos i p. Bluma przeciwko Daladierowi. Chcąc utrącić Daladiera, Blum i Delbos lansować zaczęli myśl utworzenia gabinetu koncentracji narodowej. Dla pozyskania autorytetów na prawicy, zwrócono się do byłego premiera, p. André Tardieu. Sprawa skończyła się skandalem, bo p. Tardieu opublikował listy, dając mocną odprawę na łamach „Grengoire".

Nie wejdę do żadnego rządu „koalicyjnego", „jedności, narodowej" czy jak kto woli — pisał p. Tardieu. — Nie po to wycofałem się z parlamentu, aby uczestniczyć w pierwszej lepszej partyjnej kombinacji. W obecnych warunkach każdy rząd jest cieniem władzy, dopóki trwa obecny fatalny system parlamentarny. Być może Francja mnie jeszcze zawezwie jak zawezwano ongiś Clemenceau. Stanę do każdej pracy politycznej ale tylko w warunkach zmienionych, gdy nadejdzie chwila na zasadniczy przełom polityczny.

Tak pisał były premier, wielki patriota, André Tardieu, który dziś dobrowolnie odszedł do swego rodzaju „Sulejówka". Sądzić należy, że jest wielu Francuzów, którzy za p. Tardieu wierzą w przełom zasadniczy.

Tse.

4 marca przybywa do Warszawy min. spr. zagr. Rumunii

WARSZAWA (Pat). W dniu 4 bm przybędzie do Warszawy z oficjalną wizytą minister spraw zagr. Rumunii p. Gafencu wraz z małżonką.

Rząd Negrina obraduje

MADRYT (Pat). Rząd Negrina odbył w prowincji Alicante w miejscowości, której nie ujawniono, tajne posiedzenie, które zakończyło się wczoraj rano.

Komunikat wydany po posiedzeniu stwierdza jedynie, iż Negrin poinformował swych kolegów o sytuacji i że następne zebranie czerwonego rządu odbędzie się w Madrycie.

Awantury w parlamencie holenderskim

HAGA. (PAT. W drugiej izbie stanów generalnych doszło wczoraj do nienotowanych w historii parlamentu holenderskiego awantur, w wyniku których przedstawiciel holenderskiego ruchu narodowo-socjalistycznego Rost van Tonningen został przemocą wyniesiony z sali posiedzeń.

Powodem zajść był jego wniosek o przyśpieszenie załatwienia interpelacji w sprawie afer.

Po wyniesieniu interpelanta siłą przez woźnych w czasie ogólnego zamieszania i zgiełku przewodniczący Izby odroczył posiedzenie.

Wyrok w sprawie „fabrykantów" młodocianych „kontrrewolucjonistów"

MOSKWA. (PAT.) Szef lokalnego urzędu komisarjatu spr. wewn. w m. Kuznieck-Leninsk (obwód nowosybirski) Lunkow, dwaj funkcjonariusze Sowkin i Bielousow oraz prokurator Klip, oskarżeni o wytaczanie procesów o kontrrewolucję młodzieży szkolnej w wieku od lat 9 do 12, skazani zostali na kary więzienia: Lunkow na 10 lat, Sawkin na 7, Bielousow na 5 i Klip na 5.

Sensacyjne echa bankructwa banku Bunimowicza

Żona tragicznie zmarłego bankiera zażądała od masy upadłościowej 7 tys. dolarów. Zapowiada się seria procesów o... eksmisje mieszkaniowe. Licytacja wartościowej biblioteki Bunimowicza.

Wczoraj wśród wierzycieli banku Bunimowicza wywołała niepokój wiadomość o sensacyjnym powództwie, które wytoczyła masie upadłościowej banku rozwiedziona żona bankiera, Helena Zajdlowa.

Domagała się ona wypłacenia jej z majątku zmarłego bankiera 7 tysięcy dolarów. Helena Zajdlowa przytoczyła dowody, z których wynika, że mąż przed rozwodem zobowiązał się wypłacać jej w ciągu 20 lat po 200 dolarów miesięcznie.

Powódka obliczyła, że należy się jej suma w wysokości 7 tysięcy dolarów. Wczoraj sensacyjna ta sprawa znalazła się na wokandzie wydziału cywilnego Sądu Okręgowego w Wilnie. Z ramienia b. żony tragicznie zmarłego bankiera wystąpił adwokat Rudnicki. Z ramienia syndyków adwokat Zaks. Ze względów formalnych sprawa została odroczona.

W związku z bankructwem banku Bunimowicza przewiduje się jeszcze długi szereg procesów o... eksmisje. W tych dniach bowiem większość lokatorów domów Bunimowicza, przeznaczonych na sprzedaż celem pokrycia deficytu bankowego, otrzymała od syndyków oficjalne wypowiedzenia kontraktów mieszkaniowych z żądaniem zwolnienia mieszkań do 31 b. m. Ponieważ żaden z lokatorów nie chce dobrowolnie opuścić mieszkań zapowiada się szereg procesów o eksmisje...

Dochodzenie w sprawie krachu banku Bunimowicza jest już na ukończeniu.

* * *

Wkrótce zostanie sprzedana na rzecz wierzycieli wartościowa biblioteka zmarłego bankiera, zawierająca 6 tysięcy tomów. W księgozbiorze tym są dzieła i wydawnictwa bardzo wartościowe i drogie. Obecnie odbywa się segregacja książek.

Dramatyczne „rozwiązanie" trójkąta małżeńskiego

Zabójstwo dokonane na oczach umyślnie sprowadzonych świadków

Urząd śledczy w Wilnie otrzymał wiadomość o zabójstwie we wsi Rabuń, powiatu wilejskiego, dokonanym przy niezwykłych okolicznościach.

Mieszkaniec tej wsi Bazyli Kaczan od pewnego czasu powziął podejrzenie, że żona jego utrzymuje bliższe stosunki ze szwagrem Klimowiczem. Klimowicz przyszedł wieczorem w odwiedziny do Kaczanów, przyniósł ze sobą półtora litra wódki i zakąskę i zaprosił małżeństwo do kolacji.

Podczas kolacji Kaczan zauważył, że Klimowicz usiłuje go spoić, sam zaś pije ostrożnie i mało. Po kolacji kiedy Kaczan układał się do snu, żona jego wzięła klucze, oświadczając, że idzie do stodoły. Ponieważ jej nieobecność trwała przez dłuższy okres czasu, w umyśle Kaczana zrodziło się nagle przekonanie, że

ŻONA JEGO UDAŁA SIĘ NA SPOTKANIE Z KLIMOWICZEM.

Wyszedł na podwórko. Drzwi stodoły były zamknięte od wewnątrz. Kaczan zamknął drzwi stodoły od zewnątrz na kłódkę, udał się do domu, uzbroił się w siekierę i sprowadził pod stodołę trzech sąsiadów, którzy nie zdawali sobie sprawy w jakim celu zawołał.

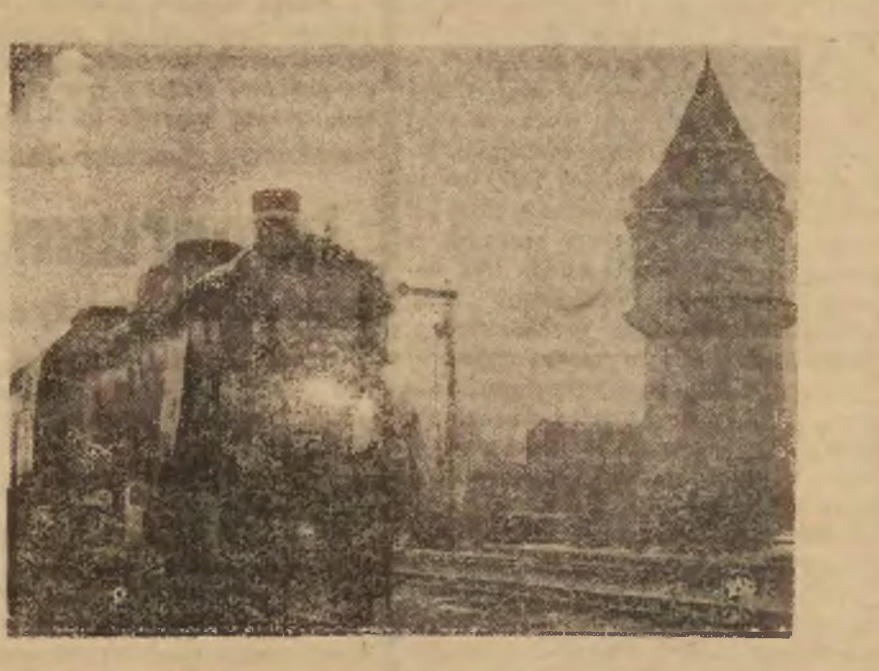
Kaczan zdjął kłódkę i zawołał na Klimowicza, nikt nie odpowiedział. Po chwili jednak we drzwiach ukazała się żona Kaczana. Twierdziła ona, że Klimowicza w stodole nie ma. Kaczan wszedł do wnętrza stodoły i w świetle ręcznej lampki elektrycznej znalazł szwagra ukrytego w słomie. Uderzył go kilka razy siekierą w głowę. Następnie wybiegł ze stodoły i dwukrotnie uderzył obuchem żonę. Po czym, zachowując zimną krew, zawołał ojca przy pomocy którego

UŁOŻYŁ RANNYCH NA WÓZ I KAZAŁ ICH ODWIEŚĆ DO SZPITALA W WILEJCE,

gdzie Klimowicz wkrótce zmarł nie odzyskując przytomności.

Kaczan nazajutrz osobiście zgłosił się na posterunek policji w Kościeniewiczach i oddał się w ręce sprawiedliwości. (c)

Po otwarciu nowej linii kolejowej Wieliszew — Nasielsk



Pięknie udekorowana lokomotywa wjeżdża na stację kolejową Nasielsk, w dniu uruchomienia nodozbudowanego szlaku kolejowego Wieliszew — Nasielsk.

Nagły zgon dra Czesława Wincza

Wczoraj koło godz. 10 wiecz. zmarł nagle w Wilnie ś. p. dr Czesław Wincz, ppłk. w stanie spoczynku.

Przed godz. 10 na ulicy 3 Maja wsiadł on do dorożki i kazał się wieźć na ul. Zakretową 6. Po przybyciu na miejsce dorożkarz zauważył, że pasażer siedzi nieruchomo w dorożce. Dorożkarz usiłował pasażera „obudzić", sądząc, że zasnął. Gdy jednak pasażer nie zdradzał objawów życia, niezwłocznie pojechał do ambulatorium pogotowia ratunkow., gdzie lekarz stwierdził zgon. (c)

IMPAS KOLONIALNY

W życiu międzynarodowym, a ściślej biorąc w polityce, chwile ciszy i spokoju są nie mniej wymowne, niż najbardziej hałaśliwe demonstracje. Taka pozorna cisza zapanowała obecnie w dziedzinie, która jeszcze niedawno była kipiącym kotłem namiętności, sofistyki i niemal politycznego szantażu. Kocioł ten zdawało się groził lada chwila wybuchem — na kryzys podobny do wrześniowego czekali wszyscy niemal z dnia na dzień. Tymczasem kołowrót innych wypadków, z których niewątpliwie najdonioślejszym była śmierć papieża, odsunął w cień nabrzmiałe do konfliktu zagadnienie i dzisiaj jest tak, jakby w tym paragrafie nic się nie działo.

Trudno wymagać już dzisiaj od uczciwego czytelnika prasy codziennej, aby po tylu już doświadczeniach jeszcze żywił jakiekolwiek złudzenia, że niemieckie apetyty raptem uległy jakiejś cudownej likwidacji i panujący spokój na tym odcinku jest wyrazem istotnego stanu rzeczy. Pytanie więc, jak sprawa stoi i co o tym myśleć?

Każda cisza w stratosferze polityki ma swoje znaczenie. W Chinach tak jakby nie było wojny... Komunikaty milczą. A przecież to nie gwiazdka i nie picie bruderszaftów. Po prostu dla tego, który zalewał świat komunikatami o błyskawicznych zwycięstwach, sytuacja przedstawia się wybitnie niepomyślnie. Na okupowanym terytorium chińskim partyzantka i akcja tajnych organizacyj, niczym w egzotycznych filmach, zatruwa bardzo skutecznie życie nowym panom państwa podniebnego. Skarb japoński jest już na granicy wytrzymałości. Akcją w Chinach nie ma czego się chwalić — dlatego jest pozorna cisza.

W Palestynie, wprawdzie rzucają bomby, lecz na takie niespokojne czasy można powiedzieć, że „nastąpiło uspokojenie". Wątpliwe, czy Arabowie wypalili fajkę pokoju z przywódcami żydowskimi. Zdaje się poprostu impas, w jakim się znaleźli obecnie Włosi w Hiszpanii, nakazał zlekka się wstrzymać z zasilaniem przyjaźni arabskiej: synowie Mahometa chwilowo zgubili swój rzymski guzik.

Niemieckie pretensje kolonialne też zdaje się znalazły się w chwilowym impasie. Bądź co bądź pieniądz robi swoje. Pupil Europy — gen. Franco — głęboko się namyśla nad porównaniem dwóch zwodniczych melodyj: symfonii bohaterskiej Mussoliniego i brzęczących funtów londyńskiej City. Piękne marzenia o hiszpańskim pomoście do Afryki i wzięciu francuskich posiadłości w mocne kleszcze zostały zakłócone przez niewczesne zapędy pojednawcze w stosunku do wyklętych demokracyj gen. Franco. W ogóle nie wiadomo jeszcze co z tego dotychczas posłusznego wychowanka totalnej szkoły wyrośnie.

Daladier może sobie powinszować że dosyć zręcznie zagrał na hiszpańskich apetytach swoich przeciwników i odsunął chociaż na jakiś czas groźbę otwartego konfliktu kolonialnego. Ten czas zwłoki może być dużą wygraną na korzyść Niemiec; obecnie z całą pewnością pracuje on na korzyść Angli i Francji. Swoje główne atuty zdaje się Hitler wyłożył w Monachium — od tego czasu operuje się wielkościami wiadomymi. Metoda zastraszania już zdaje się nie będzie celowa. Pozostaje już tylko metoda demonstrowania efektownych potencjałów wojennych. A w takich zawodach napewno John Bull ma więcej do pokazania.

Zresztą gra dla Francji wybitnie się opłaca. Zmora dyskusji kolonialnej jest nieznośna, wobec tych perspektyw, jakie roztacza ona na przyszłość. Wystarczy spojrzeć na mapę, aby zdać sobie sprawę, że odzyskanie kolonij niemieckich stanowi nóż już nie w plecy, ale w same trzewia kolonialnego imperium francuskiego. Jednolite terytorium afrykańskie, stanowią podstawę potęgi imperialnej Francji. Prowincja Togo otwiera drogę z morza w głąb Francuskiej Afryki Zachodniej. Kamerun oskrzydla ją od wschodu i lekko podaje rękę włoskiej Libii, chwytając Afrykę równikową w kleszcze wspólnej akcji po osi, będącej przedłużeniem tej dawnej osi Rzym — Berlin. Nie trzeba dodawać, że takie same przerzucanie mostów „porozumienia" do Abisynii stanowi poważny szach dla posiadłości brytyjskich (Sudan, Uganda, Kenia), które zresztą na połudmu również opierają się na dawnej kolonii niemieckiej Tanganika.

Dla wyludniającej się Francji kolonie stanowią bardzo ważny czynnik ludnościowy ,mianowicie jako źródło wcale niezłego żołnierza. Podczas ubiegłej wojny kolonie dostarczyły Francji 800.000 mężczyzn, w tym 600 tys. żołnierzy i 200.000 robotników. Z tej liczby tylko około 100.000 ludzi zostało użyte do obrony kolonij i do zdobycia niemieckich posiadłości Togo i Kamerunu. Dzisiaj znaczenie kolonij jeszcze bardziej wzrosło. Obecnie notuje się w samej metropolii coraz więcej kolorowych garnizonów, jak również w samych koloniach powstają coraz liczniejsze armie tubylcze, które niewątpliwie zostaną rzucone wszędzie tam, gdzie rozpocznie się jakakolwiek poważniejsza rozgrywka.

L. Kor.



Nożycami przez prasę

„NIECH BÓG UKARZE ANGLIĘ".

Cała prasa żydowska protestuje przeciwko decyzji angielskiej w sprawach Palestyny. Znikły bez śladu superlatywy w rodzaju „wielka demokracja angielska", „szlachetny naród", „wielkoduszna Brytania"... panuje raczej nastrój Gott strafe England... zresztą trzeba przyznać — słuszny.

Najostrzej protestuje bundowska „Haint".

Panowie Chamberlain, Mac Donald et cons. powinni sobie dobrze zapamiętać, że nigdy nie dojdzie do tego, aby Żydzi zgodzili się na rządy dzieciobójców i aby naród żydowski w całym świecie zrezygnował ze swych praw do Palestyny. Państwo arabskie w Palestynie nie może istnieć wbrew woli Żydów. Byłoby ono na każdym kroku torpedowane żydowskim biernym oporem, a niezależnie od tego Żydzi nie cofną się przed walką czynną. Jeśli rząd angielski miał nadzieję kupić sobie spokój w Palestynie za cenę zdrady w stosunku do Żydów, to był w grubym błędzie. Żydzi nie mają zamiaru spokojnie przełknąć wyrządzonej im krzywdy.

Motyw walki zbrojnej powtarza się niemal w każdym artykule. Na podstawie tych głosów trzeba by mniemać, że Palestyna stoi w przededniu wybuchu.

ILE JEST LUDNOŚCI POLSKIEJ W ZSSR?

Jeden z dzienników polskich podaje następującą statystykę Polaków w ZSSR.

„W czasie spisu ludności w 1926 r. na całym obszarze Związku podało narodowość polską 808.518 osób, z tego:

w Rosyjskiej Feder. Rep. Rad	**234.489**
na Ukrainie	**469.435**
na Białorusi	**97.498**
w republikach zakaukaskich	**6.324**
w Uzbekistanie	**3.417**

Liczby te są nieścisłe, nie ulega najmniejszej wątpliwości, bowiem nawet źródła sowieckie („Placy Związku Radzieckiego: Tęgoborski, Centralne Wydawnictwo Ludów ZSRR) stwierdzają, iż „na Białorusi i Ukrainie radzieckiej zaszły wypadki zapisywania ludności polskiej w rubryki innych narodowości".

Ale jeśli nawet przyjmiemy, że w końcu roku 1926 było w Związku Sowieckim rzeczywiście tylko 800.000 Polaków i uwzględnimy przyrost naturalny za 12 lat, który da ludności polskiej według statystyki sowieckiej („Nacjonalna Polityka WKP" Moskwa 1930 r.) w roku 1927 wynosił 20.1 promille, to otrzymamy, że w chwili obecnej Polaków w ZSRR winno być 800.000 + 192.000 natur. przyr. — razem około miliona.

Sądzimy, że ta statystyka jest więcej niż skromna. Stosunki, przestrzenie, no i organizacja samej statystyki usposabia raczej pesymistycznie, niż optymistycznie do tej tabelki. Gdyby jednak było tylko 800 tysięcy opieka nad nimi jest niezbędna. Czas już o tym pomyśleć.

SKRÓCIĆ CZAS STUDIÓW INŻYNIERSKICH.

„Kurjer Polski" nawołuje do skrócenia okresu studiów inżynierskich.

Nasza młodzież wstępuje w życie praktyczne w wieku o 5—6 lat starszym niż młodzież na Zachodzie. Czy sytuacja taka nie stawia pod znakiem pytania całego naszego wyścigu pracy w dziedzinie techniki! Wszak wiadomo, że zmarnowane 5—6 lat w wieku od 20 do 30 lat jest szczerbą nieskończenie większą, niż taki sam okres czasu w wieku od 40 do 50, a nawet od 30 do 40.

Wymiana zdań pożądana. *l.*

„Codz. Gazeta Handlowa" przeciwko posłowi Brylskiemu

Zamieszczone przez „Kurjer Wileński" przemówienie sejmowe posła Brylskiego z Lidy wywołało echo w 1 dz. „Gazecie Handl.", która pisze:

„NIEZRĘCZNE UPRZEMYSŁOWIENIE" KRESÓW

Słowa wypowiadane w Sejmie, idą na cały kraj.

Czyta się je w sprawozdaniach i komentuje, niejednokrotnie służą za argument w polemice, czasem też robią tzw. „złą krew".

Dlatego trzeba je odmierzać starannie, odważyć ich znaczenie i skutki, jakie mogą za sobą pociągnąć. Łatwo bowiem dać jakiemuś zjawisku oświetlenie jednostronne, wyolbrzymić je, uogólnić i — idzie na kraj wraz z gazetą, która je podaje, wrażenie mylne, nieodpowiadające rzeczywistości.

A sprostowanie? A wyjaśnienie?

Zamieszczone w jednym, drugim piśmie może dojdzie do zainteresowanych a może i nie dojdzie. Sprawozdanie sejmowe ma tę niezaprzeczalną wyższość, że zasięg jego jest większy, że pozostawia ślad w umysłach i przekonaniach. „Altera pars" nie bywa wtedy wysłuchana.

Jeżeli tedy p. poseł-nauczyciel Brylski poruszył w Warszawie dn. 13 bm. zagadnienie „uprzemysłowienia" powiatu lidzkiego, którego jest przedstawicielem powinien się liczyć z tym, że słowa jego znajdą echo, że w tej samej Lidzie trafią się tacy, którzy by mogli sprawdzić nie tylko słuszność zacytowanych cyfr oderwanych, ale i wrażenie, i nastrój i przede wszystkim tendencję, że wobec nawoływań czynników miarodajnych do inwestowania na Kresach, słowa jego będą wskazówką, a może i decydującym motywem. Że za lat dwa, trzy, pięć na tych słowach, jakie padły publicznie w Sejmie oprze się ktoś kogo zainteresowano w akcie uprzemysłowienia Kresów i zawoła: „Inwestycje na Kresach? po tym co mówiono w Sejmie? za nic!".

Albowiem nie wystarczy pojechać do Lidy zdobyć statystykę jakiegoś przedsiębiorstwa wyciągnąć z niej niektóre cytry i zażądać — przytaczamy za „Kurjerem Polskim" — „by Wysoki Rząd tak unormował życie gospodarcze, żeby nie było uprzewilejowanych i pokrzywdzonych ,jak to chce OZON".

Ten sam „Kurjer Polski" dodaje od siebie: „Obraz powszechnej szczęśliwości zapadł w dobre serce posła-nauczyciela, który może teraz uważać, że spełnił „swoją misję" ponieważ „wezwał Rząd".

Zastanowmy się.

Zagadnienie uprzemysłowienia Kresów Wschodnich od dłuższego czasu jest przedmiotem żywego zainteresowania nie tylko sfer gospodarczych w kraju lecz rządu i najwyższych czynników państwowych. Rząd Rzeczypospolitej dokłada wszelkich starań, aby możliwie w najkrótszym czasie i w dogodnych warunkach drogą specjalnych ulg i przywilejów zachęcić prywatną inicjatywę i kapitał do inwestycyj na Kresach Wschodnich. Wspomnimy tutaj choćby o ulgach inwestycyjnych na Kresach Wschodnich, ulgowej taryfie na przywóz węgla itd.

Jeżeli to uprzemysłowienie rozwija się bardzo słabo, to składa się na to cały szereg przeszkód. A więc duża odległość warsztatów od rynków zbytu, od źródeł surowców, od Gdyni, brak taniej energii napędowej, zwłaszcza zaś brak wyszkolonych i wykwalifikowanych robotników, co powoduje niską wydajność pracy załóg robotniczych.

To też należałoby w pierwszym rzędzie robić wszystko, aby przyczynić się do rozwiązania tych zagadnień oraz ułatwić przemysłowi jego pracę i zachęcić prywatną inicjatywę i kapitał do lokowania się na Kresach wschodnich. Musi to być również jednym z zadań posła reprezentującego te ziemie. Natomiast wystąpienie p. posła Brylskiego, nauczyciela z Lidy przyczyniło się raczej do siania fermentu i zakłócenia normalnych stosunków między robotnikami różnych narodowości jednej i tej samej fabryki, oraz między pracodawcami a pracownikami.

Użył bowiem poseł Brylski w swoim przemówieniu argumentów demagogicznych, o poziomie, nie nadającym się nawet do sejmiku powiatowego. Przedstawił zagadnienie z ciasnego podwórka, pod jednym tylko maleńkim kątem widzenia, kończąc je nierealnym ogólnikiem. Zagadnienia, dotyczącego tak olbrzymiego zakresu, jak uprzemysłowienie Kresów, nie dadzą się rozwiązać apelem do Ministerstwa Opieki Społecznej. Trzeba na nie umieć spojrzeć spokojnie z wysokości całokształtu problematów, które dla życia całego kraju są pierwszorzędnej wagi".

Program uroczystości kaziukowych

W dniu 4 marca odbędzie się przede wszystkim pochód „kaziukowy", składający się z 2 części. W pierwszej zostaną ukazane w interpretacji artystycznej wyroby ludowe, a więc palmy, wyroby ze lnu, tkaniny ludowe, oraz przedmioty związane z samym jarmarkiem jak pierniki, serca, zabawki.

W tej części pochodu wystąpią chóry regionalne z Kowaliszek i Rudziszek oraz kapela ludowa z Szaternik, które wraz z młodzieżą z klubu „Włóczęgów" będą dążyć do nawiązania kontaktów z publicznością — bądź przy pomocy zachęcających haseł, bądź przy pomocy śpiewu i muzyki, tak, żeby pochód uczynić pewnego rodzaju zabawą ogólną, ludową.

W drugiej części pochodu wystąpią firmy handlowe ze swoimi wyrobami. W tej części pochodu pójdą wozy reklamowe branż i instytucji (m. in. KKO i poczta).

Na tegoroczny kiermasz św. Kazimierza spodziewany jest przyjazd 10 pociągów popularnych.

Punkty programu, związanego ze zjazdem na kiermasz św. Kazimierza przedstawiają się następująco:

3 MARCA:

Godz. 16 — Uroczyste nieszpory w katedrze i procesja do kaplicy św. Kazimierza.

Godz. 17—19 — Koncert orkiestr wojskowych na placu Ratuszowym, Katedralnym i Orzeszkowej.

4 MARCA:

Godz. 10 — Uroczysta msza św. w katedrze.

Godz. 11 — Uroczysta msza św. w kościele św. Kazimierza.

Godz. 12.30 — **Tradycyjny pochód kiermaszowy** przejedzie ulicami miasta: Królewską, pl. Katedralnym, Mickiewicza, Wileńską, Niemiecką, Wielką, Zamkową i Królewską.

Godz. 16 — Uroczyste nieszpory w katedrze.

Godz. 17—20 — **„Kiermasz artystyczny — Podwieczorek Kaziukowy"** w sali Techników przy ul. Wileńskiej 33 z udziałem Ciotki Albinowej, artystów Teatru Miejskiego i kwartetu muzycznego. Wstęp 2 zł. Dochód przeznaczony na walkę z gruźlicą na wsi.

Godz. 17—18 — Koncert orkiestr wojskowych na placach Ratuszowym, Katedralnym i Orzeszkowej.

Godz. 18 — Bumel międzykorporacyjny — charakterystyczny przemarsz młodzieży akademickiej przez ulice miasta: (ulica Wielka — Św. Jana, Dominikańska, Wileńska, 3 Maja, Mickiewicza i Zamkowa).

5 MARCA:

Godz. 12 — Pochód z okazji XV Tygodnia Akademika przejdzie ulicami: Wielką, Zamkową, Mickiewicza. W czasie pochodu odbędzie się uliczna zbiórka na niezamożną młodzież akademicką.

Godz. 12.30 — Wielki koncert zrzeszonych chórów.

Godz. 18 — Czarna kawa—koncert—bridge — organizowany przez T-wo Pań Miłosierdzia Św. Wincentego a Paulo pod protektoratem wojewody wileńskiego L. Bociańskiego. Sala Miejska, Ostrobramska 5. Urozmaicony program.

*

W drukowanym wczoraj programie uroczystości w dn. 4 marca został zniekształcony wyraz „msza św.". Czytelników naszych za ten przykry błąd drukarski przepraszamy.

Państwo w kilku ratach

Decyzja angielska w sprawach Palestyny wywołała w sferach syjonistycznych wrażenie gromu z jasnego nieba. Jeszcze niedawnno prasa żydowska pisała stylem naszej ugody w latach przedwojennych „o wspaniałomyślnym narodzie angielskim". Dziś pisze się po prostu: „Anglia zdradziła deklarację Balfoura".

Ostatecznie jednak trudno się dziwić Anglikom. Mają zbyt dużo swoich własnych kłopotów, ażeby myśleć o cudzych. Po cichu woleliby na pewno powstanie żydowskie w Palestynie, niż kłopotliwą opiekę. Wówczas mogliby się po prostu wycofać do dawnej roli... obrońców arabskiego świata.

Czy Żydzi jednak domyślą się, że Anglia pocichu pragnie powstania żydowskiego? Prasa syjonistyczna pisze o 140 tysiącach młodzieży „gotowej na wszystko". Wystarczyłoby zapewne 14 tysięcy, ale gotowych na wszystko nie tylko na papierze.

Nie ulega wątpliwości, że dziś jeszcze póki państwa przychylne syjonizmowi nie mają większych kłopotów, własnych, Żydzi mogliby otrzymać pomoc. Jutro Arabowie mogą ich po prostu wyrznąć, jak w swoim czasie Kurdowie Armeńczyków. Dziś jeszcze gotowe są rzucić na szalę swój głos Stany Zjednoczone, Węgry, Polska, Rumunia!... Jutro te nastroje mogą przeminąć.

Jeżeli Żydzi pragną się stać narodem, a nie masą wyrzucanych z kraju do kraju „uciążliwych krajowców" muszą z dzisiejszego momentu historycznego skorzystać. Gdyby Polska nie wykorzystała roku 1918, podzieliłaby los Ukrainy.

W decyzji angielskiej jest jedna okoliczność pomyślna. Emigracja nie zostaje wstrzymana w r. 1939. Ta okoliczność powinna się stać przysłowiową szczeliną, która rozsadza mur więzienny. Państwo w kilku ratach, może się po pewnym czasie, stać państwem, zrealizowanym podczas pierwszej raty. O ile syjoniści - rewizjoniści, spod znaku Żabotyńskiego, wezmą górę nad ugodą.

Procesy historyczne nie dadzą się kształtować nawet przy okrągłym stole. Zamiast się stać czynnikiem łagodzącym, decyzja rozłożenia niepodległości palestyńskiej na kilka rat stanie się niewątpliwie faktem przyśpieszającym wybuch.

I. k.

Pomnik Szymona Konarskiego nie stoi na miejscu jego stracenia

Jak powszechnie wiadomo, pomnik bohaterskiego męczennika za sprawę narodową, Szymona Konarskiego, wzniesiony został staraniem wileńskiej Jednoty Ewangeliczno-Reformowanej nieopodal rogatek pohulańskich, mianowicie przy zbiegu ulic Smoleńskiej i Wróblej.

Otóż monument ten miał w zasadzie stanowić pomnik namogilny Konarskiego, tymczasem miejsce powyższe, uchodzące w przekonanu ogółu wileńskiego za to właśnie, gdzie został rozstrzelany przed 100 laty nasz szlachetny działacz konspiracyjny nie jest w ścisłym znaczeniu tego słowa miejscem dokonania nad nim egzekucji. Przecież komisja, wyznaczona ad hoc przez zarząd wil. Synodu Ew.-Reformowanego dla ustalenia według wskazań tradycji, grobu Konarskiego, określiła dokładnie miejsce takowego.

Znajdowao się ono właśnie w pobliżu postawionego przed 15 laty pomnika, a mianowicie przy ul Smoleńskiej, na lekkim wzgórzu, gdzie teraz się znajduje ogródek wiśniowy, przylegający do domku Jego właściciela

Miejsce to zostało przez geometrę konsystorza kalwińskiego objęte planem właściwym. Ziemia zaś wykupiona z rąk prywatnych przez Synod Ewan.-Reformowany.

Członkami komisji, która ustaliła miejsce kaźni Konarskiego, byli: ś. p Aleksander Dawidowski, znany swego czasu działacz wileński, ś. p. Kurnatowski, lekarz, brat obecnego generalnego superintendenta wil. Jednoty Ew. - Refor., wreszcie niżej podpisany. Okolicznościowo nadmienić tu musimy, że na zebrania Komitetu, zajmującego się sprawą uczczenia pamięci Szymona Konarskiego, uczęszczali oprócz członków Synodu wyżej wymienionej komisji: ś. p. Karol Wikszemski, agronom i poeta i ś. p dr Władysław Zahorski, autor skromnej pracy biograficznej, poświęconej niegdyś pamięci Szymona Konarskiego.

Na jednym takim zebraniu uchwalonym zostało zwrócenie się do prof Henryka Mościckiego o opracowanie życiorysu Konarskiego.

Wracając do sprawy pomnika przy ul. Smoleńskiej i Wróblej wzniesionego, nadmienić musimy, że dla tego stanął on nieopodal wyżej omówionego ogródka, ponieważ właściwy teren egzekucji nie był jeszcze wykupiony przez Wil. Synod Ew. - Ref. a stąd należycie do celu powyższego nie był przygotowany.

Ojciec autora niniejszego artykułu, ówczesny (1839 r.) wychowanek szkoły bazylianów wil., był świadkiem rozstrzelania emisariusza Szym Konarskiego i wskazywał to właśnie miejsce wzgórzyste, gdzie dokonano owego aktu zbrodni politycznej. Najdokładniejszym jednak świadectwem związanym z topografią tego miejsca, było zeznanie jednej z osób potomnych rodziny, która przed wiekiem była właścicielką posiadłości z grobem Konarskiego. Od niej też ś. p Aleksander Dawidowski dowiedział się o prawdzei rzeczonej tradycji rodzinnej.

L. UZIĘBŁO.

Budowa gmachu Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Wilnie

W swoim czasie władze miejskie postanowiły odstąpić Dyrekcji Poczt i Telegrafów plac miejski, położony przy ul. Zawalnej 19b i Wingry 8. Na placu tym wileńska Dyrekcja Poczt i Telegrafów zamierza wybudować gmach, w którym mieścić się będą biura dyrekcji.

Dyrekcja Pocztowa nie mogła dotychczas rozpocząć robót, brak bowiem było dostatecznych dowodów własności miasta w stosunku do tego placu. Obecnie sprawa ta została rozstrzygnięta przez sąd.

W związku z tym prawdopodobnie już w ciągu lata roku bieżącego rozpoczną się roboty przy budowie gmachu Dyrekcji Poczt i Telegrafów.

Przy nieopisanym zgiełku, wrzasku i natłoku

Jak się ładuje do wagonów świnie w Głębokiem

27 lutego 1939 roku odbył się w Głębokiem zjazd gospodarczy przedstawicieli organizacyj rolniczych z udziałem 89 delegatów w obecności reprezentantów władz administracyjnych, wojskowych i ziązków gospodarczych.

Przy omawianiu zbytu zwierząt rzeźnych wskazywano na niesprawność targowicy zwierzęcej w Głębokiem. Najwięcej wszakże narzekań i słów oburzenia wypowiedzianych zostało z powodu braku urządzeń do załadunku świń na stacji kolejowej. Pomimo że Głębokie jest na ziemiach północno-wschodnich najpoważniejszym ośrodkiem handlu trzodą miejscowa stacja kolejowa nie posiada odpowiedniej rampy i klatek do załadunku świń. W dnie rynkowe ładuje się nieraz po kilkanaście wagonów trzody, wpychając ręcznie każdą sztukę do wagonu ze zwykłej rampy. Z tego powodu ludzie i zwierzęta męczą się do północy przy nieopisanym zgiełku wrzasku i natłoku. Zjazd uchwalił zwrócić się do czynników miarodajnych z gorącą prośbą o odpowiednie dostosowanie urządzeń targowiskowych i kolejowych.

Za najpilniejszą potrzebę organizacyjną uznano powołanie do życia spółdzielczej przetwórni mięsnej w Głębokiem.

Przy omawianiu kwestii robocizny w gospodarstwach rolnych poruszono szereg bolączek związanych z emigracją sezonową i ustawodawstwem socjalnym. Uznano że Związek Ziemian nie reprezentuje interesów szerokiej rzeszy rolników, korzysających z robocizny najemnej i uchwalono utworzyć przy Okręgowym Towarzystwie Rolniczym organizacje pracodawców.

Ze spraw nie obfitujących w bardziej ciekawe momenty dyskusyjne omówiony został zbyt owoców wobec spodziewanego urodzaju w rb. i organizacje gorzelni spółdzielczych, z których pierwsza ma powstać na terenie gm. parafianowskiej.

Co będzie z placem Katedralnym?

Regulacja pod znakiem zapytania

Na posiedzeniu Rady Miejskiej z okazji projektu zaciągnięcia przez miasto szeregu nowych pożyczek na inwestycje w dyskusji, jaka na ten temat się wywiązała, poruszana była m. in. sprawa

placu Katedralnego.

Fundusz Pracy z przeznaczonych (zresztą bardzo skąpych) dla Wilna kredytów nie wyasygnował ani jednego grosza. To też nie bez słuszności radny prof. Wysłouch zwracał uwagę na ogólnopaństwowe znaczenie tego placu, na regulacji którego zależeć musi nie tylko miastu ale również i czynnikom państwowym. Tym bardziej, że już w roku bieżącym na placu tym ma stanąć pomnik Wielkiego Marszałka, przez co plac ten nabiera specjalnego znaczenia. Tu wreszcie odbędą się w roku bieżącym uroczystości związane z 25-leciem powstania Legionów.

Prezydent miasta, który zabierał później głos, stwierdził również, że bardzo możliwą jest rzeczą, że plac Katedralny nie będzie w roku bieżącym regulowany, jedynie zaś doprowadzony do względnego porządku, może nawet

zasiany trawą.

Może, jak zażartował — prezydent Maleszewski — odbywać się tu będą zawody sportowe, bo w okresie roztopów wiosennych i deszczów na terenie obecnego placu Katedralnego tworzą się nie tylko bajorka, ale formalne jeziora. A punkt, jeżeli chodzi o położenie placu, jest idealny, znacznie lepszy, niż stadion sportowy na Pióromoncie, który mimo wszystko jest dość odległy od centrum miasta.

Naturalnie są to żarty. Ale dla miłośników Wilna wytwarza się sytuacja bardzo niemiła, bo mimo wysiłków miasta sprawa

regulacji placu Katedralnego staje pod znakiem zapytania. (es)

Belka zgniotła mu klatkę piersiową

Na stacji kolejowej Wilno—towarowa podczas rozładowywania pociągu został zabity przygnieciony belką 52-letni robotnik Józef Markiewicz (Klonowa 1). Markiewicz doznał zgniecenia klatki piersiowej.

Pogotowie przewiozło go do szpitala św. Jakuba. (c).

Gruźlica powodem samobójstwa

27 ub. m. o godz. 22 Kuriańczyk Stanisław, lat 27, mieszk. wsi Niewiniany, gm. dołhinowskiej, odebrał sobie życie przez powieszenie się w sieni domu. Kurianczyk od dłuższego czasu chorował na gruźlicę i to najprawdopodobniej było powodem samobójstwa.

Premie PKO

Dnia 27 lutego 1939 odbyło się w PKO piąte publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii V grupy „B".

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 31 stycznia 1939 r.

Premie po zł. 500. — padły na nr. nr.: — 633.042 656.439 658.410 658.995 663.289 646.346 682.847. 694.998.

Premie po zł. 250.— padły na nr. nr.: — 602.038 603.173 611.841 613.867 622.928 628.535 632.774 636.251 641.199 645.109 648.078 649.424 649.790 650.874 651.777 652.169 659.732 662.851 669.541 670.625 671.803 672.282 674.437 674.498 676.036 676.194 680.426 684.401 685.479 687.774 694.319 696.908 698.540 698.754 699.229.

Premie po zł. 100.— padły na nr. nr.: — 600.333 601.050 604.884 606.376 606.542 608.368 608.729 609.424 609.887 610.039 610.043 610.879 611.057 611.468 616.114 616.869 617.534 617.560 617.687 618.476 618.612 619.849 619.917 620.118 620.313 620.401 620.706 620.742 620.822 622.463 622.658 622.864 627.229 628.124 628.243 629.377 629.521 629.963 631.484 635.907 636.821 637.072 637.562 639.108 639.661 639.735 640.362 640.380 641.113 641.124 641.277 641.966 42.367 643.727 644.336 646.230 647.106 647.886 647.927 649.081 649.446 649.549 652.615 652.772 652.923 655.434 655.763 656.823 659.741 659.885 659.925 660.059 660.743 661.058 661.417 662.212 622.394 663.265 663.656 664.785 665.084 665.305 665.916 669.116 699.680 670.357 672.936 673.048 673.556 673.556 673.843 674.045 675.545 676.750 676.824 676.917 677.836 678.729 680.293 681.500 681.514 681.887 682.881 683.728 684.328 684.935 685.536 686.085 686.885 688.078 688.435 689.127 689.399 689.560 689.668 689.803 692.362 692.559 692.618 693.155 693.426 694.561 694.981 696.856. 697.241 698.103 699.004 699.265 699.275 699.554.

344 premii po 50.— zł.

Po raz drugi padła premia zł. 250.— na książeczkę nr. 651.777, zł. 100. — na książeczkę nr. 620.742, 628.124, 640.362, 641.966, 661.058, 682.881, zł. 50.— na książeczki nr. nr.: 621,216, 628.676, 633.624, 641.735, 645.906, 506.597.

Ogółem padło 517 premij na sumę zł. 42.950.

O wylosowanych premiach właściciele książeczek są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii V jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premii, książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach pod warunkiem regularnego opłacania dalszych składek.

Premie wylosowane w poprzednim premiowaniu, dotychczas niepodjęte: zł. 250.— Nr. 655.391,

zł. 100.— nr. nr.: 602.506 623.056, 628.676 633,315 665,896,

zł. 50.— nr. nr. :603,.97 605,645 608.814 612,248 612,495 624.276 631,894 632,869 637,406 638,630 674.500.

Mgr Stanisław Radziwon odznaczony srebrnym krzyżem zasługi

Kierownik referatu bezpieczeństwa w Starostwie Grodzkim magister Stanisław Radziwon za zasługi położone w służbie państwowej odznaczony został srebrnym krzyżem zasługi.

P. Radziwon przed przejściem do służby administracyjnej pracował w dziennikarstwie.

Kurs O. P. L. G. dla dziennikarzy

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich kommnikuje, że stosownie do uchwały Walnego Zgromadzenia w dniu 15 stycznia br. o koniecznym przesłuchaniu kursu informacyjnego zasad obrony przeciwlotniczej, opracował specjalny program dla dziennikarzy, uwzględniający wykłady, ćwiczenia i pokazy w ogólnej ilości zaledwie ośmiu godzin.

Wykłady będą odbywały się w lokalu Syndykatu w godzinach, które będą dogadzały większości członków. Zgłoszenia codziennie przyjmuje kol. Sekretarz do dnia 5 marca br. w lokalu Filii „Kuriera Warszawskiego", przy ulicy Tatarskiej 2, w godzinach urzędowania.

Do przesłuchania kursu LPP dla dziennikarzy będą dopuszczeni bez ograniczeń:

a) członkowie Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich,

b aplikanci Syndykatu Dziennikarzy Wileńskich oraz w miarę wolnych miejsc za zgodą Zarządu:

a) dziennikarze niezrzeszeni,

b) pracownicy administracji pism.

Wykłady dla wszystkich są bezpatne

Wpływ głodu na przemianę materii

Odczyt prof. Hillera

W piątek 3 marca br., o godz. 20, w sali wykładowej Zakładu Biologii USB (ul. Zakretowa 23) odbędzie się posiedzenie naukowe, na którym p. prof. dr Stanisław Hiller wygłosi odczyt pt. „Wpływ głodu na przemianę materii". Wstęp wolny. Goście mile widziani.

Obrona przeciwlotnicza

Ochrona zwierząt

Podczas napadów lotniczych nie tylko ludzie i ich mienie ulegnie zniszczeniu czy uszkodzeiu, lecz także i zwierzęta odczują bardzo ciężko grozę bombardowania. Zabezpieczenie zwierząt, które szczególnie w polskim gospodarstwie stanowią poważną pozycję, należy do jednej z trudniejszych, a wcale nie najmniej ważnych, czynności w obronie przeciwlotniczej.

Przede wszystkim ważną jest rzeczą, aby każdy zainteresowany zechciał się zaznajomić ze sposobami zabezpieczenia zwierząt przed działaniem gazów bojowych, z objawami tych działań i postępowaniem w razie poważniejszych wypadków. Dla nie jednego tego rodzaju problem może być bardzo żywotny, jeżeli zwierzę ma jakąś wartość gospodarczą (koń, krowa itd.).

Pierwszymi, którzy zagadnienie ochrony zwierząt muszą dokładnie poznać, są lekarze weterynarii, na których przede wszystkim będzie ciążył obowiązek nie tylko udzielania porad i doraźnego leczenia wypadków ze zwierzętami, lecz także niejednokrotnie organizowanie całej akcji ratownictwa zwierząt w mieście.

W związku z tymi zagadnieniami obecnie LOPP w Wilnie przystąpiła, na zlecenie i przy współudziale czynników fachowych, do szkolenia lekarzy weterynarii. Jeden kurs już został zakończony. Obecnie w trwaniu drugi — dla lekarzy samorządowych.

Nie chciał ubezpieczać pracowników i... wpadł

3 marca w Sądzie Okręgowym odbędzie się dość charakterystyczny proces. Na ławie oskarżonych zasiądzie Gudonis, właściciel wielkiej piekarni przy ul. Beliny.

Kontrola Funduszu Pracy swierdziła w roku ubiegłym, iż zatrudnia on 28 robotników, których średnie wynagrodzenie wynosi 10 zł dziennie, tymczasem w wykazie do Funduszu Pracy właściciel podawał stale, że zatrudnia zaledwie 5 robotników z płatą dzienną 3 zł. Skutkiem niemeldowania pracowników i nie wpłacania za nich składek ubezpieczeniowych, względnie też wpłacania od sumy znacznie niższej, robotnicy po ich zwolnieniu nie mogli otrzymać przysługujących im ustawowo zasiłków z powodu utraty pracy. Machinacje właściciela piekarni wyszły na jaw i w drodze administracyjnej ukarany on został grzywną 1500 zł Obecnie na skutek odwołania zasiądzie on na ławie oskarżonych przed Sądem Okręgowym.

Artyści opery kowieńskiej przyjeżdżają na występy do Wilna

W połowie bieżącego miesiąca na gościnne występy do Wilna i Warszawy mają przybyć artyści opery kowieńskiej z świetnym solistą (baryton) Wiktorem Możejką na czele.

Będzie to pierwszy oficjalny występ w Polsce artystów litewskich.

Koncert Chóru Zw. Akademik. Białorusinów

W piątek 3 marca br. w sali Śniadeckich USB (ul. Świętojańska 12) odbędzie się koncert znanego Chóru Zw. Akademików Białorusinów pod kierownictwem Grzegorza Szyrmy, organizowany w 15 rocznicę pracy dyrygenta nad pieśnią białoruską.

W programie pieśni ludowe w opracowaniu znanych kompozytorów.

Początek o godz. 20.

Sprostowania

Błędy drukarskie w codziennej gazecie są, jak wiadomo, zmorą autorów artykułów. Czasami zwiększa się „nasilenie". Zwykle autor zgrzyta zębami i rezygnuje z poprawek, gdyż ich nikt na ogół nie czyta. Ale czasami trudno nie sprostować, bo znajdą się „życzliwi", którzy autorowi przypisza błędy popełnione przez korektę.

I tak w sprawozdaniu z filmu „Sto dni Napoleona", wydrukowano, że ostatnie rezerwy starej gwardii rzucone pod Waterloo w rozpaczliwym finale tej bitwy, wynosiły 23 tys. Oczywiście było tylko **3 tys.** I te, gdy, ostatki **padały** (nie **padły**) pod ogniem armatnim itd. Również na końcu felietonu powinno być: bitwa pod Waterloo 15 czerwca 1815 roku, nie jak wydrukowano 1875 r.! **Hro.**

W zamieszczonym 28 ub. m. artykule p. t. „Lelewel o Szymonie Konarskim" pióra p. H. Hleb-Koszańskiej przekręcono daty czasopisma, z którego pochodzi przedruk tekstu Lelewela. Błąd ten zaś sprawił że ostatnim cytacie petitowym, który powtarzany z poprawką: „Tekst Lelewela pochodzi z „Orła Białego" (Bruksela Dodatek nadzwyczajny do nr 33 z 28 lutego 1841 r.).

Z teki policyjnej

Antoni Cywiński (Stolarska 8) zameldował o zaginięciu swej 13-letniej córki Heleny.

*

W składzie obuwia Gitlica przy ulicy Zawalnej 43 wybuchł pożar. Spaliło się 100 par obuwia. Pożar ugasiła straż ogniowa.

*

Mieczysław Brażewicz (Ponarska 15) został pobity przez Józefa Kretowicza (Popowska 6).

*

Administrator domu przy ul. Pańskiej 8 zameldował, że lokator Konstanty Kropotkow zerwał podłogę i spalił ją, powodując straty na 200 zł.

*

Właściciel cegielni Szymon Purto (Mysia 21) został pobity przez Józefa Praczkajtę (3 Maja 5).

*

W domu Kazimierza Dziewanowicza (Wodociągowy zaul. 8) od wiszącej lampy naftowej zapalił się sufit. Ogień ugasiła straż pożarna.

*

Aniela Błażewiczowa (Beliny 11) zameldowała o zaginięciu swojej 11-letniej pasierbicy Aleksandry Błażewiczówny.

*

W I posterunku policji znajdują się do odebrania zegarek i budzik, znalezione na placu przed dworcem kolejowym.

*

Na ul. Wielkiej samochód przejechał 7-letnią B. Haknerównę (Popowska 30). Opatrzyło ją pogotowie.

*

Do szpitala św. Jakuba dostarczono z oznakami zatrucia się W. Pilipajtisa ze wsi Słomino, gminy werenowskiej. (c).

KRONIKA

MARZEC
2
Czwartek

Dziś: Heleny Ces.
Jutro: Kunegundy Ces.

Wschód słońca — g. 6 m. 08
Zachód słońca — g. 4 m. 55

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

KRONIKA HISTORYCZNA:

1333. Śmierć króla Władysława Łokietka.
1855. Zmarł car Mikołaj I, wróg Polaków.
1864. Uwłaszczenie włościan w zab. rosyjskim i zniesienie t. zw. pańszczyzny.
1922. Przyłączenie Ziemi Wileńskiej do Polski

KOŚCIELNA

— Rekolekcje dla inteligencji katolickiej. Staraniem Zw. Pol. Intel. Katol. w roku bieżącym rekolekcje dla ogółu inteligencji katolickiej m. Wilna przeprowadzi ks. dr Walery Jasiński, radca Kurii Biskupiej w Katowicach, znany teoretyk i praktyk na polu pedagogiki katolickiej, wybitny konferencjonista.

Rekolekcje odbędą się w dniach 27 marca do 2 kwietnia włącznie (tydzień przed Niedzielą Palmową).

MIEJSKA.

— Magistrat budować będzie wzorowe osiedla robotnicze. T-wo Ogródków Działkowych w Wilnie zwróciło się do do Magistrat z propozycją budowy osiedli działkowych na terenie m. Wilna. Magistrat na tę propozycję przystał i powołał specjalną komisję pod przewodnictwem wiceprezydenta Grodzickiego w składzie ławników: pp. Hillerowej, Fedorowicza i Kowalskiego — celem opracowania warunków budowy wzorowych osiedli robotniczych.

— Magistrat kupuje dom dla miejskiego muzeum. Zarząd Miejski zamierza w ciągu lata rb. urządzić w Wilnie stałe muzeum miejskie. Muzeum ma mieścić się w domu ks. Ogińskiej przy ul. Śniadeckich 8 (gdzie do niedawna mieścił się Bank Gospodarstwa Krajowego).

Dom ten Magistrat postanowił nabyć na własność miasta kosztem 100.000 zł. Na kupno tego domu ma być zaciągnięta krótkoterminowa pożyczka.

PRASOWA.

— Zatwierdzenie konfiskaty „Aidasu". Sąd Okręgowy w Wilnie na sesji gospodarczej zatwierdził wczoraj konfiskatę nr 14 „Aidasu". Nakład tej gazety uległ zajęciu za umieszczenie wzmianki pt. „Z sali sądowej".

SPRAWY SZKOLNE

— Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego ZNP w Wilnie zawiadamia że zapisy na kurs kl. VIII (dla repetentów) i kl. IV są przyjmowane codziennie g. 17—18 w lokalu gim. Osadników, Zawalna 21. Wykładają profesorowie o pełnych kwalifikacjach pedagogicznych. Dyrekcja komunikuje, że w terminie zimowym egzamin dojrzałości z wynikiem pomyślnym złożyło 63,1% naszych słuchaczy.

ZE ZW. I STOWARZYSZEŃ.

— Klub Włóczęgów. Jutro, (piątek 3 bm.) na zebraniu Klubu w Instytucie Europy Wschodniej odbędzie się dalszy ciąg dyskusji młodzieżowej.

Początek o godz. 20.15. Wstęp wyłącznie za zaproszeniami.

— Posiedzenie T-wa Geologicznego. Dziś, 2 marca odbędzie się w Zakładzie Geologii USB, Zakretowa 23, o godz. 20 zebranie naukowe Wileńskiego Oddziału Polskiego Tow. Geologicznego z następującym porządkiem dziennym: 1) odczyt dyr. T. Turkowskiego pt. Ignacy Domeyko, 2) komunikaty naukowe. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

— „O reformie studiów lekarskich" wygłosi referat dr J. Babecki w piątek, 3 marca, o godz. 20 w sal. Towarzystwa Lekarskiego przy ul. Zamkowej 24, na który zaprasza członków i gości Klub Lekarzy Polskich.

— Posiedzenie Wileńskiego T-wa Lekarskiego. 2 marca (czwartek), o godz. 20 przy ul. Zamkowej 24 odbędzie się naukowe posiedzenie Wileńskiego Towarzystwa Lekarskiego z następującym porządkiem dziennym:

1) odczytanie protokółu poprzedniego posiedzenia;

2) dr Henryk Choiński, docent UJP w Warszawie — „O przetaczaniu krwi".

3) dr Zdzisław Kieturakis — „Wyniki i spostrzeżenia nad przetaczaniem krwi stosowanym w Klinice Chirurgicznej USB";

4) dr Jan Szelhaus — „Ocena wyników przetaczania krwi stosowanego w Klinice Ginekologicznej USB na oddziałach septycznym i ginekologicznym".

— „Czwartek dyskusyjny" ZPOK na temat samorządu. Dziś (2 marca rb.) odbędzie się „Czwartek Dyskusyjny", na którym p. Hanna Wierusz-Kowalska i p. Maria Hifle rowa będą referowały o samorządzie. Zebranie odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Jagiellońskiej Nr 3-5 m. , początek o godz. 7 wieczorem.

Zarząd zaprasza wszystkie Członkinie Z. P. O. K. i Sympatyczki o przybycie.

— „Dziedziczność i jej zwalczanie w życiu państwowym, społecznym i rodzinnym" We wtorek 2 marca w lokalu środka Zdrowia ul. Wielka 46 o godz. wiecz. z ramienia T-wa Eugenicznego Prof. H. Hryniewicz wygłosi odczyt p. t. „Dziedziczność i jej zwalczanie w życiu państwowym, społecznym i rodzinnym". Wstęp bezpłatny.

RÓŻNE.

— Kurs OPLG dla lekarzy i dentystów. 8 marca 1939 r. o godz. 19 w lokalu Zakładu Farmakologii USB przy ul. Zakretowej 23 — rozpocznie się kurs OPLG dla pp. lekarzy medycyny i lekarzy medycyny i lekarzy dentystów, na który powinni się zgłosić wszyscy zainteresowani, którzy zapisali się w Wydziale Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego i w biurze Polsk. Czerw. Krzyża z zaliczeniem do I grupy.

Z siekierą w ręku
na rewidenta miejskiego

Tadeusz Wondalkowski (Wodociągowa 7) rewident miejskiego dozoru mięsne go otrzymał informacje, iż w mieszkaniu Bolesława Kozłowskiego przy ulicy Wilkomierskiej 169 obywa się potajemny ubój bydła.

Wondalkowski postanowił sprawdzić otrzymane informacje i wczoraj zgłosił się do mieszkania Kozłowskiego celem prze prowadzenia rewizji. Kozłowski na widok rewidenta wpadł w wściekłość i rzucił się na niego z siekierą w ręku. Na szczęście przeszkodzili mu policjanci. Kozłowskiego zatrzymano. (c).

NOWOGRÓDZKA

—Bezprocentowa Kasa w Koreliczach. Władze wojewódzkie w Nowogródku otrzymały zgłoszenie do rejestracji Chrześcijańskiej Kasy Bezprocentowej pożyczek w Koreliczach, pow. nowogródzkiego. Kasa ta w najbliższych dniach zostanie zarejestrowana, powiększając liczbę istniejących już takich kas w Nowogródczyźnie.

— ARESZTOWANIE NA SALI SĄDOWEJ. W poniedziałek Sąd Grodzki polecił aresztować i osadzić w więzieniu b. sekretarza Związku Drobnych Rolników Andrzeja Pleskacza, który oskarżony został o wyłudzenie od wieśniaczki Bockie wiczowej z gm. wsielubskiej 70 zł na wyjednanie potrzebnych jej dokumentów w sprawie ziemi, których to dokumentów poszkodowanej nie dostarczył. Sprawa ta miała być rozpoznana w połowie lutego, jednakże Pleskacz nie stawił się na rozprawę, obecnie zaś prosił o odroczenie i wezwanie nowych świadków. Sąd sprawę odroczył, zarządzając jednocześnie aresztowanie Pleskacza, który wprost ze sądu odprowadzony został do więzienia.

Wspomniany Pleskacz ma już za sobą dwa wyroki skazujące za malwersacje. Znany jest on jako pokątny doradca.

LIDZKA

— Nowy zarząd Pow. Koła Zw. Rezerwistów w Lidzie. Odbył się w Lidzie doroczny powiatowy zjazd członków Koła Związku Rezerwistów, podczas którego wybrany został nowy zarząd w składzie: prezes — Mężyk Józef, I wiceprezes Stanisław Dauksza, II wiceprezes — Feliks Chańko, sekretarz — Jan Boradyn, skarbnik — Józef Marczukiewicz, ref. prasowy Jan Stecyszyn, ref. wych. obyw. Feliks Chyla i ref. op eki społ. Olgierd Kuszelewski.

Podczas zjazdu opracowany został plan pracy na rok bieżący.

NIESWIESKA

— OZN. W drugą rocznicę powstania OZN (26 bm.) zostało zwołane zebranie-odczyt dla członków i sympatyków organizacji. Wzięły udział liczne rzesze społeczeństwa. Poseł Genadiusz Szymanowski wygłosił przemówienie o współpracy OZN z rządem; inspektor szkolny Władysław Horoch na temat „Zwycięstwo idei" i prof. Stanisław Kunc — „Polska żąda kolonii". W tym samym dniu odbyły się identyczne zebrania i odczyty w Horodzieju, Snowiu i Zaostrowieczu.

BARANOWICKA

— Koło Młodej Wsi w Zalesiu. We wsi Zalesie w lokalu szk. powsz. odbyło się zebranie organizacyjne pod przewodnictwem instruktora pow. p. Kucharczyka w celu założenia Koła Młodej Wsi. Zebrani w liczbie około 50 osób wyrazili chęć przystąpienia do organizacji i wybrali zarząd w składzie następującym: Małkiewicz Leonityna — prezes, Manko Włodzimierz — wiceprezes, Wojtowicz Zinaida — skarbnik, Manko Serguisz — sekretarz i gospodarz Wojtowicz Józef.

— Zebranie członków cechu cieśli i zdunów. W lokalu Zw. Rzem. Chrześcijan przy ul. Szosowej 62 w Baranowiczach pod przewodnictwem Pawlaka Jana odbyło się zebranie członków cechu cieśli i zdunów. Uchwalono budżet na rok 1939 i ustalono plan pracy.

DZIŚNIEŃSKA

— Posiedzenie Rady Powiatowej w Głębokiem. Pod przewodnictwem starosty powiatowego odbyło się w Głębokiem posiedzenie Rady Powiatowej, na którym uchwalono preliminarz budżetowy Powiatowego Związku Komunalnego na rok 1939/40 w wysokości zł 564.150. M. in. omawiana była sprawa przymusu ubezpieczenia ruchomości rolnych w powiecie, przy czym Rada Powiatowa postanowiła zasięgnąć w tym przedmiocie opinii szerszego ogółu społeczeństwa przez wypowiedzenie się rad gromadzkich i gminnych.

— Kurs wyprawy skórek owczych. Wileńsko-Nowogródzki Instytut Rzemieślniczy w Wilnie z dniem 9 marca rb. organizuje w Głębokiem kurs wyprawy skórek owczych. Nauka na kursie będzie bezpłatna, a wszelkie wydatki związane z prowadzeniem kudsu pokryje ten Instytut. Organizację kursu prowadzi Cech Mieszany Rzemieślników Chrześcijan w Głębokiem.

OSZMIAŃSKA

— Kursy gospodarcze. Staraniem Okręgowego T-wa Organizacyj i Kółek Rolniczych w Oszmianie prowadzi się na obszarze powiatu wiele kursów gospodarstwa domowego, finansowanych przez Wileńską Izbę Rolniczą. Kursy te cieszą się liczną frekwencją.

Dotychczas przeprowadzono 6 tygodniowych kursów gotowania z uwzględnieniem odżywiania rodziny na wsi oraz 2 kursy przetworów mięsnych. Poza tym przeprowadzono jeden kurs trykotarski i kurs kroju i szycia.

Obecnie projektowane jest uruchomienie 5 kursów gotowania oraz 3 kursy kroju i szycia.

— Posiedzenie Rady Powiatowej. 25 ub m. w Oszmianie pod przewodnictwem starosty powiatowego odbyło się posiedzenie Rady Powiatowej, poświęcone uchwaleniu preliminarza budżetowego Oszmiańskiego Pow. Związku Samorządowego na ogólną kwotę po stronie wydatków i dochodów 312.738 zł

W tymże dniu został zatwierdzony przez Wydział Powiatowy budżet m. Oszmiany, zamykający się sumę zł. 113.000.

— Ukarani adminisracyjnie. Starosta powiatowy oszmiański w trybie postępowania karno-administracyjnego ukarał w dniu 25 ub. m. z zakłócenie spokoju publicznego: — Romanowskiego Adama ze Smorgoń, Kordela Jana z Żupran, Mackojcia Stanisława z Narbutowszczyzny i Łazana Konstantego z Zabłocia po 3 tygodnie aresztu

Za defraudację leśną zostali ukarani: — Zacharzewski Józef ze wsi Ażugiry na 2 m aresztu, Bućko Jan z Zacisza na 1 mies. oraz Sawicki Kazimierz Maciejowski Jan i Piasecki Józef ze wsi Wasiuki na 6 tygodni aresztu bezwzględnego z jednoczesnym zapłaceniem nawiązki na rzecz poszkodowanych w wysokości 140 tys. tytułem odszkodowania.

Wybuch gazu w sodowiani w Nowogródku
12-letni chłopak zabity, robotnik ranny

27 ub. m. wskutek nieostrożności i nie umiejętnego obchodzenia się z gazem, w sodowiarni J. Czarnego w Nowogródku wybuchł gaz, zabijając 12-letniego Władysława oraz raniąc robotnika Elę Kaszmaja. Zabity Władzio Jersz miał otrzymać jako wynagrodzenie za swą pracę 50 gr.

RADIO

CZWARTEK, dnia 2 marca 1939 r.

6.56 Pieśń por. 7.00 Dziennik por. 7.15 Muzyka z płyt. 800 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 850 Odcinek prozy. 9.00 Przerwa. 11.00 „Z szumem Niemna i Wilii" — poranek muzyczny w wyk. chóru i kapeli lud. „Kaskada". 11.25 Koncert rozrywkowy. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Rewia instrumentów. 14.00 Przerwa. 15.00 „Wszędzie jest życie—i w grotach podziemnych" — pogadanka dla młodzieży. 15.15 Kłopoty i rady: „Pani Nelly urządza brydża" — dialog. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.05 Wiadomości gospodarcze. 16.20 „Na folwarku" — audycja dla młodzieży licealnej. 16.40 Ravel - Milhaud — koncert. 17.15 Informacje turystyczne. 17.20 Wynalazcy i wynalazki — pogadanka. 17.30 Recital organowy Aleksandra Kozłowskiego. 18.00 Przegląd prasy sportowej. 18.05 Arie operowe w wyk. Bronisławy Jagminówny. 18.20 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. 18.30 Muzyka lekka i muzyka poważna — gawęda. 19.00 Z filmów i rewii — koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. 21.00 „Pochodnie wieków—Kolumb". 21.40 Gra Wanda Landowska (klawesyn). 22.00 „Co interesuje słuchaczy" — pogadanka muzyczna Adama Wyleżyńskiego. 22.10 Recital fortepianowy Władysława Burkatha. 22.35 Muzyka popularna. 23.00 Ostatnie wiadomości i komunikaty. 23.05 Koncert muzyki polskiej.

BRASŁAWSKA

— Dekoracja odznaczonych. Starosta powiatowy brasławski dokonał dekoracji krzyżami zasługi 6 mieszkańców m. Brasławia, a mianowicie Romana Krókiewicza srebrnym krzyżem zasługi, a Jana Leiejkę, Leonidasa Syrokwasza, Kacpra Hercuka, Juliana Szymkuna i Józefa Jodziałę — brązowymi krzyżami zasługi.

— Odbył się w Brasławiu zjazd delegatów Kół T-wa Popierania Budowy Publicznych Szkół Powszechnych z terenu pow. brasławskiego.

Ze złożonego przez prezesa Obwodu Piotra Piałuchę sprawozdania wynika, że T-wo na terenie powiatu liczy 71 placówek, skupiających przeszło 1.000 członków dorosłych oraz 1.500 osób młodzieży. Wpływy z „V Tygodnia Szkoły Powszechnej" wyniosły 5.150 zł.

W ostatnich latach przy poparciu T-wa wybudowano na terenie powiatu 16 szkół oraz dostarczono 13 szkołom biblioteki i wiele pomocy naukowych.

W końcu zebrani jednogłośnie uchwalili następującą rezolucję: „Stwierdzając małą pomoc ze strony okręgu T-wa w ostatnich latach zjazd domaga się, by Okręg uwzględniając aktywność i wysiłki powiatu w kierunku zdobywania funduszów na cele budowy szkół przydzielał powiatowi większe kwoty, niż to było dotychczas".

Plan pracy przewiduje propagandę idei T-wa i werbunek nowych członków. Prezesem Zarządu Obwodowego na dalszy okres został Piotr Piałucha — inspektor szkolny.

PIERRE NORD 41

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Ale nie dokończył gestu ani zdania. Siostra jego, o której zapomniano, uderzyła go kilkakrotnie w twarz, wyrwała z ramion Frycowi, zrobiła pół obrotu, porwała starszego i pchnęła obydwóch w kierunku szkoły. Nie opierali się wcale. Fryc został sam. Powtarzał tylko raz po raz:

— Dlaczego? — które zostało bez odpowiedzi.

Nazajutrz przyjechał niespodziewanie do Vandeuvres nowy oficer z inspekcji rolniczej. Mówił świetnie po francusku. Nazwisko jego, Kompars, nic nie mówiło mieszkańcom wsi. Czekał cierpliwie, podczas gdy Fournanoir poszedł nad rzekę, by sprowadzić wystraszonego i drżącego Fryca. Zrażony wyglądem kierownika, zwracał się oficer jedynie do wójta. Nie zaczynał każdego zdania od: „rozkaz"! Czasami — uśmiechał się. Złe przeczucie ścisnęło serce starego wieśniaka.

Niepokój jego przeszedł w wyraźną trwogę, gdy oficer zakończywszy swe zbyt szybkie śledztwo, przeprowadzone w kuchni, wyraził swe zadowolenie.

— Dobrze. Będziecie w dalszym ciągu dostawali po trzysta jaj i pięćdziesiąt kilo masła tygodniowo, sto litrów mleka dziennie. A propos, jest tu podobno jakiś opuszczony dwór? U kogo są klucze?

— Od śmierci kobiety, która tam stróżowała, u mnie.

Dajcie mi je. Chcę zwiedzić ten dwór. Może być, że zamieszkam przez żniwa. Czy ten żołnierz zna drogę? Tak? Zaprowadzi mnie, nie potrzebujecie ze mną chodzić. Nie, nie. Zostańcie w domu. Kto jest właścicielem?

— Byli właścicielami pułkownik Gaillard i jego żona ale oboje umarli przed wojną.

— Czy mieli spadkobierców?

Tak. Syna, który jest księdzem w stanie Quorentin

Nikogo więcej?

— Nie wiem. Oddawna już wyjechali ze wsi i mieszkali w odległych garnizonach. Nie wracali tu nigdy.

Porucznik odszedł zadowolony, a za nim w przyzwoitej odległości kroczył rzekomy jego przewodnik. Stojąc na progu, Fourmanoir patrzał zanimi, aż zniknęli mu z oczu, poczym zwrócił się do stojącej przy nim żony:

— Możesz spakować moje toboły — rzekł podnosząc głowę tak wysoko, że mogła dojrzeć tylko jego skurczoną brodę. — Tym razem już są". To policjant. I Fryuś także... ten clown!

— Ba! Czyś pewien? — zapytała. Głos jej nie zadrżał, ton był tonem rozmów codziennych. Gdyby nie nagły skurcz nosa, tak mocny, że kość zarysowała się pod skurą, możnaby było sądzić, że jest zupełnie spokojna. Mąż jej nie dał się oszukać.

— Tak. Nie ma się co łudzić. Ale uspokój się. Dowodów, na razie nie znajdą nigdzie. Za późno teraz, na sąd polowy. Ale zamkną mnie do końca wojny Nie będzie trwała wiecznie, a wiesz, żem wytrwały. Będziesz musiała mnie tu zastąpić. Trzebaby... no, co tu gadać trzeba, żebyś zastąpiła mnie.

— Dobrze. Nie trap się o to, co się tu dzieje. Jeśli Bóg da zdrowie, jakoś to będzie.

Tymczasem, na wezwanie oficera, Fryc poszedł pierwszy. Dochodzi do dworu. Był to bezpretensjonalny — mocny, kwadratowy budynek. Fryc otworzył drzwi sam, zwykłym wytrychem, jak człowiek przyzwyczajony do tego.

— Wskazuję panu drogę — rzekł poprzedzając oficera i wiodąc go przez parter aż do biblioteki o wielkich oknach na park.

— Niech pan porucznik siada, to będzie długa historia.

Zamknął starannie wszystkie drzwi, obejrzał okna, zasiadł w wygodnym fotelu i przeciągnął się z wiestchnieniem ulgi.

— Udawać idiotę to jeszcze nie najgorsze. W końcu przyzwyczaja się człek do tego. Ale trudniej zachować spokój, gdy mówią wokoło was językiem, którego się podobno nie rozumie. Dziwne przeżycie. Mam wrażenie, że niezupełnie mi się powiodło.

— Tak! Wójt się połapał?

— To pańska wina, szefie. Nie nękał go pan dostatecznie. Ale to już bez znaczenia. Sprawa posunęła się znacznie naprzód. Przede wszystkim pewien jestem, że odnalazłem miejsce lądowanie. Zechce pan dać mi mapę. Dziękuję. Kwadrat łąk o powierzchni 800 metrów, na którym wszystkie otaczające go druty zostały ponownie założone, nie mogli powtykać wyrwanych płotów, olbrzymich jabłoni, zniszczonych na samą ziemię, ani zniszczyć śladów drobiazgowej i starannej niwelacji.

(D. c. n.)

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE

— Dziś, w czwartek dnia 2 marca spowodu próby generalnej — Teatr nieczynny.

— **Jutrzejsza premiera w Teatrze na Pohulance!** Jutro, w piątek 3 marca o godz. 20 Teatr Miejski na Pohulance daje premierę **sztuki „Zazdrość i medycyna"** według słynnej powieści Michała Choromańskiego, w adaptacji scenicznej Walentyny Alexandrowicz. W sztuce tej po raz pierwszy w tym sezonie wykorzystana będzie scena obrotowa.

— **Popołuduiówka sobotnia w Teatrze na Pohulance!** W sobotę 4 marca, jako w dniu święta regionalnego — Teatr Miejski daje przedstawienie popołudniowe — w sobotę dnia 4marca, jako w dniu święta regionalnego — Teatr Miejski daje przedstawienie popołudniowe — w sobotę dnia 4 marca o godz. 16 — świetnej komedii M. aszli pt. **„W perfumerli"** - po cen ch popularnych.

— **Aleksander Uniński w Teatrze na Pohulance!** W przyszłą środę 8 marca, w Teatrze Miejskim na Pohulance wystąpi światowej sławy pianista — **Aleksander Uniński.** Bilety już są do nabycia w „Filharmonii" ul. Wielka 8

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Dzisiejsza premiera op. Gejsza.** Niewiele operetek z repertuaru żelaznego poszczycić się może taką popularnością, jak dzisiejsza premiera. Przemiła, wartościowa muzyka, egzotyczne to i libretto, czyni i tej operetki widowisko istonie ciekawe i powszechnie lubiane. Dzisiejszą premierą wprowadza na scenę reż. Wł. Szczawiński, zaś udział bierze cały bez wyjątku zespół. W roli tytułowej wystąpi młodziutka artystka Z. Piasecka, która po ukończeniu studiów po raz pierwszy ukaże się na scenie. Balety z udziałem M. Martówny przygotował J. Ciesielski. Kierownictwo muzyczne M. Kochanowskiego. Dekoracje E. Grajewskiego.

— **„Hajduczek".** To barwne, wesołe kontuszowe widowisko pełne sarmackiego humoru i polskości, ozdobione tańcami i śpiewem grane będzie raz jeden tylko w sezonie bieżącym w niedzielę o godz. 12 m. 15.

— **Popołudniówka niedzielna.** Po cenach propagandowych o godz. 4 m. 15 grana będzie „**Podwójna buchalterla**".

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 1 marca 1939 r.

Ceny za towar standartowy lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

Towar		
Żyto I standart	14.—	14.50
„ II „	13.50	13.·5
Pszenica jara jednolita I st.	19.75	2 .25
„ „ zbierana II „	18.75	19.25
Jęczmień I standart	—	—
„ II „	17.25	17.75
„ III „	16.75	17.25
Owies I „	14.50	15.—
„ II „	13.—	13.75
Gryka I „	19.50	20 25
„ II „	19.—	19.50
Mąka żytnia wyciąg. 0—30%	29.—	29.50
„ „ „ I A 0—55%	25.50	26.—
„ „ razowa 0—95%	19.50	20.—
Mąka pszen. gat. I 0—50%	36 75	37.75
„ „ „ I-A 0—65%	36 —	36.50
„ „ „ II 50—60%	29.—	30.—
„ „ „ II 60—65%	23.75	24.25
„ „ „ III 65—70%	18.25	18.75
„ „ pastewna	15.—	15.50
Mąka ziemniacz. „Superior"	33.—	33.50
„ „ „Prima"	—	—
Otręby żytnie przem. stand.	9.50	10.—
„ przen. śred. przem. st.	11 —	11.50
Wyka	17.75	18.50
Łubin niebieski	11.50	12.—
Siemię lniane bez worka	51.50	52.50
Len niestandaryzowany:		
Len trzepany Horodziej	2000.—	2040.—
„ „ Wołożyn	1700.—	1740.—
„ „ Traby	—	—
„ „ Miory	1320.—	1360.—
Len czesany Horodziej	2240.—	2280.—
Kądziel horodziejska	1600.—	1640.—
„ grodzieńska	1340.—	1380.—
Targaniec moczony	700.—	740.—
„ Wołożyn	880.—	920.—

„Szeptun" — doktor wszechnauk lekarskich

Słońce skryło się za którymś z wężowych zakrętów Serweczy, ostatnie jego blaski gasły w migotliwej wodzie rzeki.

Zapanowała wieczorna cisza, sprzyjająca ludzkim rozmyślaniom, refleksjom po całodziennej pracy.

— Czy Zahar sprzedał konia w Mirze?... czy cena żyta skoczychoć trochę w górę, ponad 11,50 złotych za kwintal?... Ale to teraz mniej ważne: wszystko inne zepchnęła w cień sprawa Praksedy.

Prakseda, dziewczyna folwarczna, zachorowała: bolesny, czerwony obrzęk twarzy, gorączka 40°. Róża. Środki domowego leczenia zawiodły. Prymitywne to środki: ichtyol, kwas borny, „solutio Burowi". Pracodawca — „człek ludzki" — sam wiezie Praksedę do lekarza. 13 kilometrów nowogródzkich, wyboistych dróg, zdolnych wytrząść duszę z najzdrowszego człowieka, to cztery godziny „jazdy".

Lekarza — jedynego adepta Eskulapa na obszarze trzech gmin (z górą 800 km²) nie ma w domu. Objeżdża chorych. Kiedy wróci? Może za dwa dni, może za trzy. Doktór z Siohdy żyje w ciągłej wędrówce. Wraca z wędrówki do domu, do rodziny, zażyć spokoju, a tu czekają tłumy cierpliwych lżej chorych i podwody od ciężkich chorób. Kilka konsultacji na miejscu i znów w świat.

Prakseda wraca więc wozem do wsi. Co robić? Ktoś życzliwy poradził: „Szeptun".

„Szeptun" — to znachor, zamawiacz. Nie leczy ziołami i lekarstwami, tylko zamawianiem, paleniem ziół, zresztą diabli wiedzą czym. Magia, średniowieczna magia. Na wsi żadne leczenie nie obejdzie się bez szeptuna. Noga złamana — szeptun zamawia złamanie, zanim przyjdzie inny ciemny konował i zestawi. On asystuje „babce" przy porodzie i wykonywa swoje misteria nad noworodkiem. Wypędza złego ducha z tych, w których książę piekieł zagnieździł się na dobre, co się najczęściej objawia w drgawkach epileptycznych, lub tylko w uporczywym bólu głowy. On zdejmuje „uroki" z krów nie dających mleka. On wreszcie zamawia różę. To niejako jego specjalność. Doktór wszechnauk lekarskich. Mistrz magii.

Zawieźli Praksedę do szeptuna. Z pracodawcą jej spotkałem się po kilku dniach.

— Cóż, jak Prakseda? — pytam.

— Dobrze, bieleje i gorączka spada. Prawie zdrowa. Szeptun uzdrowił.

— Jakże to — uzdrowił?

— Tak, uzdrowił. Naszeptał, naszeptał, dziewięć pasemek lnu spalił, chorą krzyżem przeżegnał i uzdrowił.

— Dziedzicu! Patrz pan, wczoraj minął tydzień jak pańska Prakseda zachorowała. Choroba sama się przesiliła i sama wygasa. Może pomógł tu kwas borny, ichtyol, woda Burowa, czy inne środki aplikowane przez pańską żonę, ale nie on, nie szeptun. Wierzysz pan w niego?

— Wierzę!

Teraz w zapadającym mroku, kiedy słońce ostatnim blaskiem krwawi wody Serweczy, wszystko wydaje mi się błahe, nieważne. Ważna jest tylko sprawa Praksedy. — Nadserweczańska Afryka. Szeptun - czarownik. Chłopi - murzyni. Zresztą szeptunowi za fatygę zapłacił kawałkiem mydła. Później dodał mu jeszcze trochę żyta. Zamiana: moje mieć wielka siła, moja być wielki czarodziej i uzdrowić twoja sługa. Twoja dać mi za to mydło i żyto. Jak twoja nie dać mi mydła i żyta, to wielki czarodziej rzucić złym okiem na twój dobytek. Kęsim. Biali murzyni.

A cóż lekarze, ubezpieczalnia społeczna, w ogóle—postęp, cywilizacja? Któż to mówi o postępie i cywilizacji o 500 kilometrów od Warszawy? Brednie. Wieś kresowa nie ma żadnej opieki lekarskiej. Żadnej. Tysiąc takich lekarzy-pionerów — jak ten z Siohdy znalazłoby tu pracę. Ale nie chcą. Wolą biedę klepać w miastach. Służba folwarczna nie podlega ubezpieczeniu chorobowemu. Właściciele majątków zawierają umowy z lekarzami o leczenie służby, ale cóż, kiedy lekarz, rzadkie zjawisko, jeden na kilkaset kilometrów kwadratowych, zapracowany, w żaden sposób nie może sprostać zadaniu. Nieco lepsza sytuacja jest w miasteczkach i w miastach. Tu zawsze jest przynajmniej jeden lekarz i to lekarz Ubezpieczalni. Rzesze pracowników najemnych czują tę opiekę lekarską. I stan zdrowotny przedstawia się lepiej.

W Nowojelni staraniem ZUS powstaje wielkie sanatorium dla gruźlików, w Nowogródku projektuje się budowę nowoczesnego szpitala. Wojewódzkie to miasto, odległe od kolei o 25 km. posiada dotychczas jakąś makabryczną namiastkę szpitala. W miastach działają organizacje społeczne, Ubezpieczalnie budują sanatoria, szpitale, prowadzą punkty sanitarne, ambulanse, sprowadzają lekarzy, słowem cywilizacja.

Wieś — biedna, nędzna, ciemna Afryka. Kiedyż wreszcie i wieś doczeka się lekarzy, ubezpieczeń chorobowych, ambulansów, aptek? Bo cóż pomoże lekarz, kiedy do apteki trzeba jechać 30 kilometrów? I jakże w takich warunkach nie mają grasować rozmaici znachorzy, szeptuny i inni — cudotwórcy?

Zresztą, cóż tu mówić o kresach odległych, dzikich, kulturalnie zaniedbanych. A czyż znachor spod Jaktorowa nie zrobił kokosowych interesów na warszawskich murzynach?... I tu Afryka... i to Afryka...

Kupno i sprzedaż

BILARD prawie nowy okazyjnie do sprzedania. Baranowicze, Szosowa 44. S. Hemerling.

W MAJĄTKU sprzedaje się 10 krów i konie dowiedzieć się ulica Połocka 3—6 godz. 3-6.

PRACA

POTRZEBNA służąca do wszystkiego z dobrym gotowaniem i świadectwami. Zgłaszać się — Tatarska 19 m. 2.

NA WYJAZD do zajęcia się dziećmi i domem poszukuję osoby bezwzględnie uczciwej, pracowitej i lubiącej dzieci. Pożądane przygotowanie fachowe i praktyka. Warunki szczegółowe do omówienia: Wileńska 29 m. 3 w godzinach rannych lub 14—17 u p. Kukowiczowej.

POTRZEBNY(A) FARMACEUTA(TKA). Zgłaszać się do Szkolnej Przychodni Lekarskiej, Franciszkański 7, m. 2 od 10-14. Telefon 28-69.

LOKALE

SAMOTNA urzędniczka poszukuje w śródmieściu pokoju jasnego, ciepłego z wszelkimi wygodami oraz z prawem dostępu do kuchni. Zgłoszenia prosimy kierować do Administracji „K. Wil.".

POKÓJ dobrze umeblowany do wynajęcia, drugi skromniejszy. Ofiarna 4-1, oglądać między godz. 11-12 i 4-6.

MIESZKANIA 2 i 3 pokojowe, wszelkie wygody (łazienka-water) do wynajęcia plac Metropolitalny 3 vis-a-vis Mostu Zarzecznego.

ŚWIEŻO ODREMONTOWANE mieszkanie 3 pokojowe ze wszelkimi wygodami, słoneczne i ciepłe — do wynajęcia, — Tartaki 19 (róg Ciasnej). — O warunkach tamże, mieszk. 4, Tel. 3-52.

RÓŻNE

NIE ZAŁĄCZAĆ znaczków. Studio Medium-niczno-Astro-Grafologiczne „Paldini" wybierze Ci szczęśliwy numer (liczby) Da Ci klucz do Nowego Życia, dobrobytu. Nadesłać zaraz datę urodzenia. Adresować: Studio „Paldini", Kraków, Tomasza, skrytka 652.

BEZPŁATNIE odzwyczajam cierpiących od nałogu palenia. S. Szachnowicz, Mickiewicza 35 m. 3, od 6—8.

ZGUBIONO książkę czeladniczą wydaną przez Izbę Rzemieślniczą w Wilnie w r. 1937 w zawodzie piekarskim na im. Szapiry Chidekiela, zam. w N. Pohoście — unieważnia się.

RODOWITA NIEMKA udziela lekcji niemieckiego, ul. Rydza-Śmigłego 6—3.

LEKARZE

DR MED. JANINA
Piotrowicz Jurczenkowa
ordynator szpitala Sawicz.
Choroby skórne, weneryczne i kobiece ul. Jagiellońską 16 m. 6, tel. 18-66.
Przyjmuje od 5 do 7 wiecz.

DOKTOR MED.
Zygmunt Kudrewicz
choroby wenery zne, skórne moczopłciowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje w godz. od 8—1 i od 3-

DOKTOR
Zeldowicz
Choroby skórne, weneryczne, syfilis, narządów moczowych, od godz. 9-1 i 5—8 w.

DOKTOR
Zeldowiczowa
Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych od godz. 12—2 i 4—7, ul. Wileńska Nr 28 m. 3. tel. 277.

AKUSZERKI

AKUSZERKA
Maria Laknerowa
przyjmuje od godz. 9 rano do godz. 7 wiecz. — ul. Jakuba Jasińskiego 1 a— róg ul. 3-go Maja obok Sądu.

AKUSZERKA
M. Brzezina
masaż leczniczy i elektryzacja Ul. Grodzka Nr. 27 (Zwierzyniec).

AKUSZERKA
Smiałowska
oraz Gabinet Kosmetyczny, odmładzanie cery, usuwanie zmarszczek, wągrów, piegów, brodawek, łupieżu, usuwanie tłuszczu z bioder i brzucha, kremy odmładzające, wanny elektryczne, elektryzacja. Ceny przystępne. Porady bezpłatne. Wielka 4—1.

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieckl — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Uocz. u E. Kollarewskiego, Wileńska 11